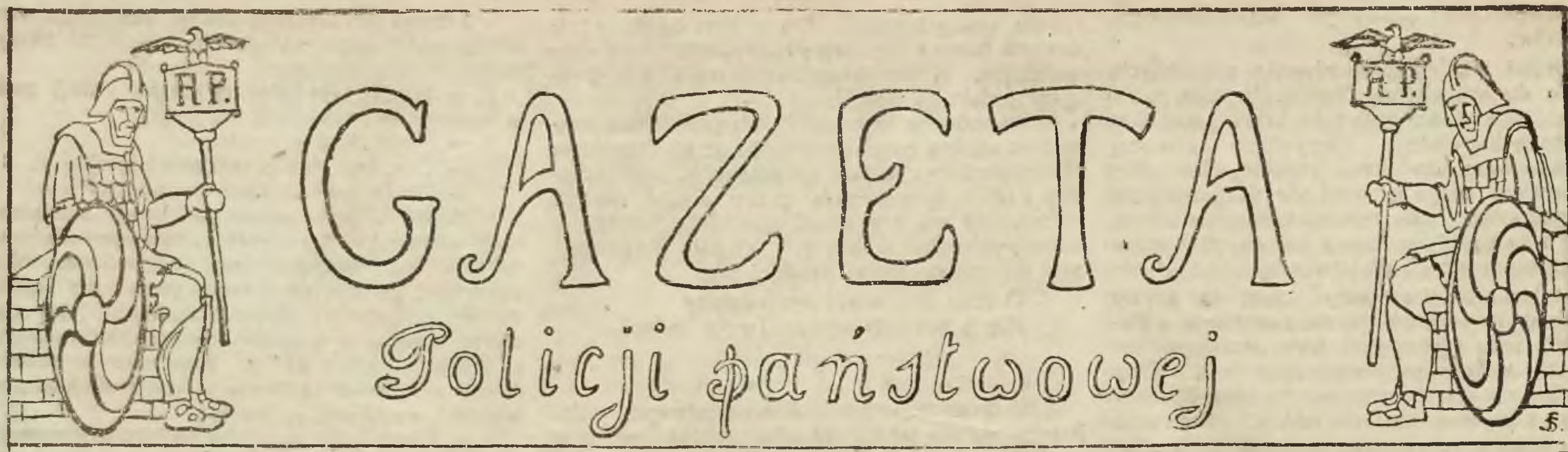


WYCHODZI CO TYDZIEŃ.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, — DŁUGA 38. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZ. 6—8 WIECZ. TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 15 M. (20 K.) MIES. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 3 MARKI. ADMINISTRACJA OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" WE LWOWIE PRZY DYREKCJI POLICJI, UL. MICKIEWICZA № 10.

SPEŁNIJCIE OBOWIĄZEK.

Państwo ogłosiło pożyczkę odrodzenia. Ojczyzna potrzebuje pieniędzy. Potrzebuje aby módz istnieć. Nie powinien znaleźć się w kraju ani jeden obywatel któryby bodaj z uszczerbkiem dla swych potrzeb codziennych nie pospieszył Ojczyźnie z pomocą. Nie żąda ona jałmużny, żąda tylko pożyczki, zapewniając jej zwrot z zyskiem procentów. Ci, co posiadają zapasy grosza, chętnie dają je na hypotekę. Czyż może być lepsza hypoteka ponad hypotekę państwową, obejmującą w sobie wszystkie istniejące w państwie hypoteki? Czyż może być większa pewność odebrania pożyczonych pieniędzy.

Pożyczyć powinien każdy a więc i policjant.

Tu nie może być wymówki skąpego wynagrodzenia pobieranego za ciężką służbę. Żełnierz, roztrącający skrwawioną piersią hordy zdziczałych, odwiecznych wrogów Polski nie waha się ani chwilę oddać nie tylko to co pobiera ale i to czego mu nikt wrócić nie jest w stanie, nie waha się oddać własnego życia.

Ileż łatwiejszem jest oddanie, ba nawet nie oddanie, lecz tylko pożyczenie posiadanego zapasiku pieniędzy, który w każdej chwili, w razie potrzeby można odebrać.

Ale, policja, oprócz obowiązku pospieszenia z pomocą Ojczyźnie z własnym groszem ma jeszcze i inne zadanie.

Ona z konieczności swego obowiązku dociera wszędzie, do izb wiejskich, gdzie nie rozumieją znaczenia pożyczki.

Tam powinna zanieść kaganek zrozumienia wielkiego obowiązku narodowego, jakim jest pożyczenie pieniędzy Ojczyźnie.

Trzeba starać się wytłomaczyć wszystkim, zwłaszcza tym, którzy nie rozumieją spraw ekonomicznych, że z powodzeniem pożyczki łączy się ich własny dobrobyt, bo dobrobyt jednostki zależy od dobrobytu kraju, a dobrobyt kraju od zasobnego skarbu.

Z chwilą, gdy skarb państwa będzie miał pieniądze na wydatki podniesie się wartość pieniędzy, podniesie się wartość wszystkiego, cokolwiek kto posiada.

Niedość na tem. Z chwilą gdy skarb będzie miał pieniądze, muszą stanieć artykuły pierwszej potrzeby.

Lud podczas wojny zdołał zgromadzić pewne zasoby pieniędzy. Nie wie jak je zużytkować, nie wie jak je umieścić. Obawia się nawet zdradzić, że coś posiada.

Ukrywa zazdrośnie częstokroć na pastwę bandyty, pożaru, lub myszy. Należy mu wytłomaczyć, że w ten sposób zapewni sobie przyrost posiadanych pieniędzy przy największej pewności odbioru.

Podpisujący pożyczkę robią wyborny interes oddając swe kapitały na bardzo korzystną lokatę a zarazem powiększając wartość pożyczonych pieniędzy, gdyż właśnie dzięki tej pożyczce wartość ich się podnosi.

Zamożna klasa ludności polskiej powinna otrząsnąć się z dotychczasowej apatji. Powinna zrozumieć, że już czas zbudzić się z odrętwienia, powinna zrozumieć, że Państwo żąda dziś ich pieniędzy na pożyczkę nie dla jakichś osobistych celów egoistycznych, lecz przeciwnie w interesie żywotnym, który dotyczy każdej rodziny polskiej, każdego osobnika. Tylko przez dobre zrozumienie tego interesu mogą się ocalić. Inaczej — mogą zginąć.

Patrząc na tak szybkie powstawanie kraju z upadku, na pokonywanie tak olbrzymich trudności, czego Polska daje dowody na każdym kroku, należy też ufać i w patryjotyzm, oraz w zdrowy rozsądek polaków, którzy w poważnych chwilach ostatnich kart historji naszej, okazali się zdolnymi do istotnie wielkich poświęceń, którzy potrafili z swych synów utworzyć tak wspaniałą, bohaterską armję.

Dziś w grę wchodzi całą przyszłość Ojczyzny.

Dziś staje się jasnem dla wszystkich, którzy najleniwiej nawet myśleć potrafią, że trzeba Państwu dostarczyć pieniędzy aby ocalić położenie finansowe kraju, aby nie stracić owoców zwycięztwa, okupionego najdroższą, najszlachetniejszą krwią polską.

Trzeba za ostatni grosz podpisywać pożyczkę państwową.

REDAKCJA.

Z POCHODU NARODOWEGO w dniu 3 maja.

Majowe słońce na Warszawę
Padło przejasnych blasków tęczą
Dając z promieni swych oprawę
Dziełu, co w sejmie dzisiaj wieńczą.
Majowe słońce opromienia
Sztandary pułków, cechów znaki,
Zachodnim blaskiem barwy zmienia,
Szkarłatny daje ton jednaki.
Rozkołysane grają dzwony,
Ponad Warszawą głos ich leci...
O dniu ów, wieki pochwalony!
Niech wiekom słońce twoje świeci!

To gorące pragnienie, natchnionego w dniu uroczystym i historycznym piewcy — spełniło się. Przywilejem 3-go maja — to słońce, jaśniejące nietylko na murach i ulicach stolicy, lecz w duszach i w sercach pospołu wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. A choć chmury wschodziły na niebo polskie, choć srogie pioruny rozdzierały powietrze, a głuche pomruki grzmotów odzywały się na ziemi dręczonej, hańbionej i ciemiężonej, dzień 3-go maja słońcem wstępował pod wszystkie dachy, strzechy, niosąc harmonję i wesołą myśl w sercach mieszkańców.

Takim też był dzień tegoroczny 3-go maja. Warszawa przywykła do powściągliwości w entuzjazmowaniu się. Zrobił to długoletni knebel niewoli. Z konieczności przywykła być inną, niż oddawna swobodny Kraków, nie mówiąc już o Włoszech i Francji. Radosny okrzyk rzadko wybiega na usta, choć pierś rozsadza szczęście nieprzebrane. Za to Warszawianie umieją dostojnie czcić swe pamiątki, z tą powagą, zastanowieniem się i majestatem pogody, jakie nie mają równych sobie. I oto wystąpiły pospołu na ulice wszystkie pokolenia: od najdrobniejszej, na ramieniu matczynem spoczywającej dziatwy — do starców, okrytych białym, by mleko włosem. A jak to kroczyło wszystko w szeregach, równych i sprawnych! Po starannie odmierzonym kroku, wysunięciu naprzód piersi i zawadjackiem odchyleniem głowy, widziałeś, że jednakie uczucie dumy i majestatu chwili przepełnia wszystkie jestestwa i te maleńkie, o płowych czuprynkach i te sterane doświadczeniem i wie

kiem usrebrzone głowy w konfederatkach Weteranów.

Chociaż wszystko, co płynęło szerokością ulic było dumą i chwałą Narodu, jednak tylko do niektórych stosowany był okrzyk powitalny i ciśnięty pęk kwiatów. Oczywiście najwięcej ich skierowano do armji polskiej, bojującej w krwawym znoju o wielkość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Nie zabrakło jednakże oznak zachęty i sympatji ze strony zebranych tłumów i dla szeregów policji państwowej.

Notujemy to skwapliwie. Jest to cenny symptomat, iż pomiędzy społeczeństwem a bojownikami ładu i porządku wewnętrznego, zaczyna się zadzierzgać serdeczna nić. Oby wzmocniła się ona i spotęgowała, bo tylko mocna więź obopólna zdoła zapewnić panowanie w kraju prawa, przez powszechność stanowionego i przez powszechność szanowanego.

Niechże te słoneczne oznaki uznania dla obywatelskich usiłowań młodocianej policji, będą osłodą w ciężkich i dokuczliwych dniach doświadczeń i próby i wytworzą przeświadczenie, że Ojczyznę i serca rodaków zdobywa się dopiero po złożeniu ofiary z krwi i bólu, pracy i znoju. Ale w tym ogniu czyśćcowym hartuje się dusza i utrwalają cnoty obywatelskie. A tak zahartowany musi być policjant polski. I będzie.

Na mundur jego padły błogosławiące promienie słońca narodowej wiosny; te promienie nieśmiertelnego czynu narodowego, co skrzepiły i uleczyły wszystkie chore duchy narodu i pozwoliły mu przetrwać przez lata tyranji, by zmartwychwstać w mocy i chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

O dniu ów, wieki pochwalony
Niech wiekom słońce Twoje świeci!...

Z. T.

* * *

W uroczystym pochodzie narodowym w dn. 3 maja wzięła udział Wyższa szkoła policyjna przy Wydziale III Wyszkolenia zorganizowana.

Za muzyką policji warszawskiej, wygrywającą melodyjne marsze narodowe, postępowali na czele uczniów szkoły przedstawiciele Komendy Głównej z Komendantem Gł. W. Hensziem, Zastępcą Kom. Gł., M. Borzęckim, Nacz. Wydziału III, B. Wróblewskim, oraz Kom. Okr. Warszawskiego, H. Wardęskim pospołu.

Szeregi państwowej służby bezpieczeństwa witała publiczność wysoce znamiennymi okrzykami:

— Niech żyje Wyższa szkoła policji państwowej!

— Niech żyje porządek!

— Chrońcie nas przed bandytami!

— Niech żyje bezpartyjna policja!

Należy dobrze zapamiętać treść wznoszonych okrzyków, bo w nich niezaprzeczenie mieści się wola społeczeństwa, nakazująca: taką masz być policjo, abyś miała prawo do mojej miłości i szacunku, których zadatek, jako zachętę, daję ci w tym dniu święta narodowego. I.. rzucano kwiaty policji. Rzecz nie do pomyślenia w żadnem państwie o konstrukcji samowładnej, kastowej, policyjnej.

— Niech żyją kierownicy policji państwowej!

— Może to dla nich prawdziwie zasłużony dowód uznania za ogrom pracy, z której zrodziła się ta odrobina sympatji publicznej ku swojej, ku polskiej policji...

Porządek w czasie pochodu utrzymywała policja stołeczna bez zarzutu, wzorowo.

B. Wróblewski.

S. WITUŃSKI.

Obraza nietykalności ciała i znieważenie policjanta.

(Ciąg dalszy).

3. 31-y art. Ust. o Kar. i organizacja policji rosyjskiej.

Omawiany artykuł Ustawy o karach przewidywał znieważenie czynne lub słowne „policyjnego stróża" albo „sługi" urzędu publicznego (pomijając inne nie mające znaczenia dla naszego celu kategorje). Dla czego więc miało by podpadać pod ten artykuł znieważenie policjanta? Przecież policjant nietylko „stróżuje", w żadnym zaś razie nie jest „posługaczem". Przecież nikomu chyba nie przyjdzie do głowy identyfikować działalność policjanta z działalnością miejskiego stróża nocnego, gońca, listonosza? Przecież zakres uprawnień posterunkowego policjanta tak w Rosji, jak u nas i w każdem innem państwie przekracza nieraz, ze względu na wagę powierzonych jego pieczy interesów, zakres uprawnień szefa niejednej kancelarji ministerjalnej! Widzieliśmy wyżej iż sami autorzy kodeksu karnego uznawali policjanta za organ władzy państwowej i stawiali go z tego względu obok z sędzią śledczym, lub naczelnikiem więzienia. W jakiż więc sposób mógł ten policjant w Rosji podpadać pod art. 31 Ust. o karach, mającego do czynienia nie z policjantem, lecz z policyjnym stróżem i sługą urzędu publicznego. A że podpadał, to fakt, nie ulegający wątpliwości. Aż do „okołodocznago nadziratiela" i „policejskaho uriadnika" (odpowiadających naszym przodownikom) włącznie (wyroki senatu 1867 № 453, 1893 № 31).

Działo się to nie dlatego, że w Rosji do urzędników i urzędów (w ścisłem tłomaczeniu) stosowano system rang i klas (czego u nas niema, my mamy tylko „tabelę płac"), niżsi policyjni funkcjonarjusze byli z tego systemu wyłączeni (wyrok senatu z r. 1893 № 31), lecz jedynie w myśl tej zasady, którą podzielali i autorzy kodeksu karnego (o tem była mowa wyżej), a mianowicie, że podział funkcjonarjuszy danego urzędu pomiędzy dwie kategorje— organów władzy i sług władzy — stanowiących podwalinę kodeksu karnego. nie obaloną aż do jego zatwierdzenia — zależy od regulaminu tegoż urzędu, lub ogólnego regulaminu służby publicznej.

Otóż regulamin policji państwowej w Rosji (tom II-gi zbioru Praw art. 633 — 1000 wydz. z r. 1892) wyraźnie dzielił funkcjonarjuszy policyjnych na dwie zupełnie odrębne kategorje. Pierwszą wyższą — policyjnych „czynowników" — składała się w zarządzie powrotowym z powiatowego „isprawnika", jego pomocnika i „stanowych pristawow"; w zarządzie zaś miejskim z policmajstra, jego pomocników, „pristawow z pomocnikami i policyjnych nadziratielej" (art. 634, 636—7, 641). Druga kategorja, zwana „policejskije czyny, sługi (służytieli), policyjna straż, niżnije czyny, (634, uwaga do 640, 651, 655, 661, 662 — 3 i inne), składała się z policyjnych „uriadników, sotskich, diesiatskich, strażników, okołotocznych nadziratieli, horodowych (stójkowych)".

Oprócz tych policjantów niższej kategorji, regulamin rosyjski ustanawiał i rzeczywistych „sług" przy urzędach policyjnych (nprz. art. 674, 823 dotyczące gońców), których, ze względu na ich funkcje, ściśle odróżniał od policjantów, zabraniając nawet czasem połączenie w jednej osobie obu funkcji (naprz. art. 6 załącznika do art. 660, zabraniający łączenia z obowiązkami stójkowego, obowiązków gońca lub stróża przy urzędzie policji powiatowej). Pomimo to, wobec stosowania do niższych funkcjonarjuszy policji przez regulamin terminów — straż, sługi — stosowano do ich znieważenia art. 31 Ust. o karze, gdyż artykuł ten zawiera w sobie, pomiędzy innemi i te właśnie terminy. Niekiedy stosowanie do policjantów art. 31 Ust. o k. nakazywały wyraźne przepisy (art. 7 załącznika do art. 661, art. 5 załącznika do art. 663).

Tym sposobem możemy z całą stanowczością twierdzić, iż zaliczenie policjantów do kategorji „stróży" i „sług" opierało się w Rosji nie na jakiejś ogólnej zasadzie, przyjętej za podstawę przy budowie tych lub owych przepisów kodeksu karnego, lecz jedynie na rosyjskim regulaminie policji państwowej. Na tym że regulaminie opierało się i orzecznictwo sądów kasacyjnych — cywilnego i wojskowego— kwalifikując znieważenie tego lub owego funkcjonarjusza policji raz pod 31 art. Ust. o K., drugi raz pod art. 285 — 6 kodeksu kar głównych i popisowych (w. przytoczone wyroki senatu, oraz wyrok naczelnego sądu wojskowego z r. 1908 № 9, kwalifikujący znieważenie „policejskaho nadziratiela" pod art. 285 kod. kar. gł. i popr.).

W żadnym zaś razie nie można było identyfikować rosyjskiego policjanta z „policyjnym stróżem" (a w polskim urzędowym przekładzie „strażnikiem") z punktu widzenia tej zasady, na podstawie której autorzy kodeksu podzielili urzędników (służaszczych) na dwie kategorje— organów i sług władzy — i która nie została odrzucona przez radę państwa, „gdyż ta „straż policyjna" była zaopatrzona przez prawo rosyjskie w pełnomocnictwa, idące bardzo daleko, jak naprzykład: aresztowania podejrzanych o przestępstwo (art. 728, 823), ochrony ludności od krzywd i gwałtów (731), uniemożliwiania niebezpiecznych manipulacji z ogniem (737), ściągania zaległych podatków (747), przeszkadzania sprzedaży napojów wyskokowych (800), przymuszania ludności do gaszenia pożarów (805 — 6), odbierania nieostemplowanych wag i miar (815) i t. p.

Jeżeli tak jest w istocie, to pozostaje rozważyć, czy ustawy, dotyczące organizacji policji polskiej, zawierają takie przepisy, któreby upoważniały do utożsamiania młodszych funkcjonarjuszy policji ze stróżami i sługami, czy nie zawierają. Jeżeli nie zawierają, to zasadnicza kwestja o kwalifikacji znieważenia policjanta musi być rozważona niezgodnie z istniejącą praktyką.

4. Organizacja policji polskiej.

Mamy przed sobą szereg ustaw i instrukcji, dotyczących organizacji policji polskiej, a mianowicie: 1) przepisy o organizacji milicji ludowej (Dz. Pr. № 19 — 1918 r poz. 53): 2) dekret o organizacji policji komunalnej (Dz. Pr. № 5—1919 poz. 98); 3) dekret o przedmiocie uzupełnienia przepisów o organizacji milicji ludowej (Dz. Pr. № 14 — 1919 por. 153); 4) Ustawa o policji państwowej (Dz. Pr. № 61 — 1919 r. poz. 363); 5) rozporz. Min. Spr. Wewn w przedmiocie organizacji oddziałów policji państwowej, pełniących służbę na kolejach (Dz. Ust. № 6—1920 r. poz. 42); 6) rozporz. tegoż Min. w przedmiocie organizacji pol. państ., pełniącej służbę na drogach wodnych; 7) rozporz. w przedmiocie wcielenia żandarmerji krajowej i policji wojskowej na obszarze byłej Galicji do P. P. (Monitor № 265 — 1919 r.); 8) przepisy o organizacji okręgowych i powiatowych komend P. P. (Monitor № 272—1919); 9) rozporz. w przedmiocie wcielenia wojskowej straży kolejowej do P. P. (Monitor № 23 — 1920); 10) instrukcja dla naczelników K. P. policji powiatowej i miejskiej (zatw. 12—X—1918); 11) takaż instrukcja dla policjantów policji miejskiej, zatwierdzona tegoż dnia; 12) instrukcja dla sekcyjnych, wydana przez główną komendę P. P. w r. 1919; 13) nieukończona instrukcja dla „policjanta, pełniącego służbę na ulicy".

Otóż w żadnym z wymienionych przepisów nie znajdujemy najmniejszej wzmianki o podziale funkcjonarjuszy policji na kategorje podobne do rosyjskich, ani też o zaliczeniu jakichbądź urzędników policyjnych do rzędu „stróży, strażników, lub sług". Wręcz przeciwnie. Wszystkie omawiane przepisy budują gmach policji polskiej na fundamencie spójności, jednolitości i nie znają innego różniczkowania, oprócz rozróżniania wyższych od niższych, co jest niezbędne w każdej instytucji, opartej na podstawie hierarchicznej.

I tak, wszyscy funkcjonarjusze milicji ludowej uważają się za „członków tej milicji" (art. 51 funkcjonarjusze policji komunalnej mają jedynie różne szarże—„oficerskie i niższe" (art. 23). Najniższym funkcjonarjuszom policyjnym władze sądowe i prokuratorskie dają zlecenia w sprawach karnych **bezpośrednio** (art. 13). Każdy funkcjonarjusz musi ukończyć szkołę (art. 28), złożyć jednakową dla wszystkich przysięgę (art. 30), może awansować do kategorji wyższej (art. 27). **Wszyscy korzystają z wszelkich praw i prerogatyw, służących urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym** (art. 36), niema zaś takich, którzyby korzystali z praw sług lub stróży.

Co do funkcji przedstawicieli policji państwowej, to w rozporządzeniu, dotyczącem policji rzecznej czytamy (art. 7): „ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w zakładach i urządzeniach portowych w porozumieniu z organami żeglugi" (pl.) „zestawienie protokułów w sprawach przekroczeń przepisów stosownie do instrukcji organów żeglugowych" (p. 3), „nadzór nad wykonaniem przepisów o ochronie rybołówstwa, zapobieganie zanieczyszczaniu, zamulaniu, oraz zatruwaniu drogi wodnej" (p. 5), „służba ratownicza" (p. 7), „przedsiębranie odpowiednich czynności w celu zabezpieczenia osób i ich mienia od powodzi" (p. 9). (D. n.).

ZYGMUNT TRZEBIŃSKI.

Zarys kształtowania się prawa polskiego w rozwoju dziejowym narodu.

Jednem z najszczytniejszych zadań obywateli państwa, a znamieniem istotnej wolności, cywilizacji i kultury narodu to nieskrępowana zewnątrz i wewnątrz swoboda stanowienia praw swoich. Ich przezorność, wnikliwość, mądrość, jawność i ludzkość składają historyczne dowody zdolności narodu do rządzenia sobą, bez niczyjej, pobocznej opieki, w zgodzie, dostatku i szczęśliwości powszechnej. Prawo, krępuje i ogranicza czynności poszczególnego obywatela, o tyle tylko, o ile one zagrażają swobodzie i czynnościom innych obywateli i niedążą do ogólnego dobra, lecz przeciwstawiają się jemu. Oczywiście takie prawo, bezstronne i przenikliwe układać można tylko przy udziale ogółu obywateli, przy zapoznaniu się z najgłębszemi i najzawilszemi dziedzinami współżycia gromad ludzkich i uzgodnienia, częstokroć sprzecznych interesów jednostek i grup, na drodze ustępstw wzajemnych, w myśl najwyższego hasła: interesu ogólnego, wyrażającego się w interesie całego narodu, w obramowaniu konstrukcyjnem przez państwo.

Od chwili pierwszych spoideł państwowości polskiej zasada ta, powszechnego stanowienia prawa, powszechność obowiązującego, była niewzruszalna. Nawet w okresie możnowładstwa książe każdej ziemi, a następnie król ziemi połączonych, prawa stanowił i sądy sprawował, nie inaczej, jak za radą i przy udziale przedstawicieli narodu.

Wcześniej też od innych krajów Polska powierzyła układanie, uchwalanie i umacnianie praw obowiązujących przedstawicielstwu ogólno narodowemu, Sejmem wyrażonemu. Sejm też wybierał najwyższego wykonawcę i stróża prawa w osobie króla, nie inaczej, jak po uprzedniem, przysięznem zobowiązaniu się jego do poszanowania istniejących praw i stanowienia praw nowych tylko za zgodą i aprobatą całego zgromadzenia Sejmującego.

Pierwsze prawa pisane i umocnione, jako nieulegające zmianom, bez zgody wszystkiego narodu, nie były Polsce znikąd ani przez nikogo narzucone, jeno wysnute z kształtowanych stopniowo przez dzieje i zwyczaj praw obyczajowych ludu, przyczem uzgodniono i uwzględniono poszczególne właściwości poszczególnych ziem, czyli dzielnic Polski ówczesnej. Gdy Polska, w drodze porozumiewania się z sąsiadującemi ludami, przyjmowała je pod wspólny zarząd naczelny, nigdy nie narzucała im praw swoich, lecz pozostawiała wolność stanowienia własnych praw, a przez wyższość kultury stopniowo zachęcała do uzgadniania tych praw z prawami polskiemi.

Pierwszy zbiór praw polskich, pisany i obowiązujący wszystkie ziemie polskie, ułożony został pod przewodem króla Kazimierza Wielkiego. Sprawiedliwością i wolnością swą w stosunku do wszystkich obywateli przewyższał ten statut, wiślickim zwany, wszystkie inne prawodawstwa ościenne. Gdy w sąsiednich Niemczech powszechne było niewolnictwo chłopa i handel niewolnikami, statut wiślicki zabezpieczał wolność i sprawiedliwość równą wszystkim pospołu stanom.

Nie ostał on się jednak takim, życie i moc niewzruszoną dającym narodowi. Następne pokolenia, ulegając zróżniczkowaniom stanowym, na wzór innych państw, możniejsze zagarnęły sobie różne odstępstwa od statutu wiślickiego w postaci „przywilejów" i praw osobnych. Srogo odpokutowały te stany za przeniewierkę zasadniczego i wiernego prawa polskiego i przed upadkiem swym, przyczyniającym upadek i reszty narodu, salwować siebie i kraj chciały nawrotem do dawnych, rzetelnie prawnych przodków wskazań. Ale chwila narzutu była już spóźniona. Naległy na rozprężone bezprawiem Polskę sąsiedzi żarłoczni i na kawałki rozerwawszy Ojczyznę rozstrzępili też całość prawa polskiego.

Naród polski rządzony i sądzony był przez cały okres swojej niewoli na mocy praw narzuconych i obcych naszemu duchowi i tradycji, a najczęściej na zasadzie t. zw. „praw wyjątkowych", stosujących do obywateli polskich metody takie, jakich my nie używaliśmy nigdy w stosunku do najstraszniejszych naszych wrogów, nawet na stopie wojennej z niemi będąc. W Królestwie kongresowem obowiązywał do ostatka „stan wojenny", dający możność satrapom w każdej chwili uchylenie jakiegokolwiek prawa w stosunku do wszystkich obywateli, bez względu na stopień ich przewiny; w zaborze pruskim obowiązywały obywateli — polaków „prawa wyjątkowe", a w zaborze austrjackim pod pokrywką legislawizmu uprawiane były rzezie masowe polaków i najwstrętniejsza korupcja.

Takie prawa otrzymaliśmy w spadku po niewoli. Obowiązują one po dziś dzień, aczkolwiek prawodawstwo i sądownictwo przeszło już w ręce polskiego Sejmu i polskich sądów. Zakrawa to częstokroć na monstrualny paradoks, bo naprzykład, gdy kobiety zdobyły już w Polsce bierne i czynne prawo wyborcze—kodeksy obowiązujące nie dopuszczają im wydawania paszportów i dokonywania przez nie jakichkolwiek czynności, bez upoważnienia mężów. Od tego rodzaju niekonsekwencji, aż roją się wszystkie trzy ustawodawstwa zaborcze, obowiązujące dotąd na ziemiach polskich, w zależności od ich dawnej przynależności rozbiorowej.

Różnego rodzaju dekrety i przepisy tymczasowe usiłują zaradzić tej gmatwaninie, dopiero jednak ogólna rewizja, ugrupowanie i ujednostajnienie tych praw, uzgodnienie z duchem narodu i potrzebami czasu, oraz oparcie na zasadniczem wskazaniu prawodawczem Konstytucji Rzeczypospolitej pozwoli sądownictwu naszemu orzekać zgodnie z wolą i rozumem narodu.

Właśnie ta praca nad kodyfikacją praw, mających obowiązywać w Rzeczypospolitej po uchwaleniu ich przez Sejm jest dokonywana, a przeto ważnem jest uprzytomnić sobie jak się uzasadniało i kultywowało prawo polskie na podłożu konstrukcji państwowej. Przedmiotowi temu poświęcono już wiele prac rozległych, a źródłowych, a jednak do dnia dzisiejszego nie wszystko jeszcze z zakresu prawa polskiego zostało ustalone, uzasadnione i oświetlone.

Z dokonanych jednak już prac publicystycznych, a liczba ich przekracza kilka setek wyłoniło się rusztowanie dostatecznie wyraźne i skrystalizowane, aby rozeznać nie tylko całokształt, lecz szczegóły kunsztownego i szacownego dokumentu. Rozeznanie to jest obowiązkiem każdego obywatela, który na prawych podwalinach idei państwowości polskiej pragnie współdziałać dalszej jej budowli. Obowiązek to tem większy, zwłaszcza tych obywateli, którym powierzono straż tego prawa i wcielanie go w życie praktyczne.

(D. c. n).

JAN RIABININ 7)

KOMISJA POLICJI OBOJGA NARODÓW.

1791—1792.

(Ciąg dalszy).

Na tejże sesji 26 stycznia 1792 r., na której wydana została rezolucja co do kwestarzy K. P. postanowiła, aby „ci tylko Węgrzyni z olejkami i lekarstwami po kraju chodzili i one zbywali, którzy od fizyków Akademji Krakowskiej o skutkach i dobroci ich lekarstw zaświadczenie mieć będą"; bez tego zaś „za włóczęgów, oszukujących publiczność, poczytani być mogą".

Niemało czasu zajmowały K. P. liczne skargi kahałów żydowskich na różne uciążliwości dopełniane na żydach przez magistraty miejskie i osoby prywatne. Tak, kahały wiłkomirski, onyksztyński i kupiski żaliły się w grudniu 1791 r. na mieszczan swych miast „o uciążliwe siebie prześladowanie i przeszkody, czynione w wolnym, a dotąd niezaprzeczonym szynkowaniu i handlu różnym; o niedozwolenie targowania, o przegróżki wypędzenia z ich własnych domów i kraju". Żydzi kahału brzeskiego skarżyli się na magistrat brzeski „za wielorakie gwałtowności". Żydzi m. Goniądza donosili K. P. o odbieraniu im przez magistrat wolności odnajmowania domów własnych. Żydzi połoccy pisali o „nielitościwem z. nimi magistratu obchodzeniu się, zamykaniu do turmy i innych kar obelżywych dopełnianiu". Starozakonny Josel Lewkowicz imieniem synagogi sochaczewskiej podał skargę na obywatelów m. Sochaczewa o dopełnianie różnych krzywd żydom. W odpowiedzi na te zażalenia K. P. nakazała magistratom miast: Wiłkomierza, Onykszty i Kupiska wytłómaczenie w przeciągu czterech tygodni; zapewniła żydom kahału brzeskiego „bezpieczeństwo osób"; przykazała wójtowi i burmistrzowi m. Goniądza, aby ci przyjmowali powagą swoją w żaden sposób nie odbierali żydom swobody w odnajmowaniu domów komu się im podobać będzie; na memorjał żydów połockich oświadczyła, że „żydzi w mieście Połocku osiedli równym z innemi obywatelami w przestępstwach swoich, podług zwyczajnego w prawie procesu, ulegać powinni karom, a przeto dokonywania szczególnych na osobach żydowskich srogości wyraźnie zabrania, oraz żeby ciż żydzi połoccy wolną udania się do Komisji swojej mieli drogę ostrzega, tudzież bezpieczeństwo ich życia, zdrowia i majątku zapewnia"; nakoniec magistratowi miasta Sochaczewa K. P. zaleciła, aby „z żydami obchodził się spokojnie".

Dalej szły skargi na nieproporcjonalny rozkład składek. Magistrat miasta Chęcin, przy rozkładzie składki na utrzymanie konsystującego w mieście garnizonu, „przycisnął żydów potrójną opłatą". Magistrat miasta Mińska, według zaskarżenia kahału tegoż miasta, naruszył prawidła, zalecające, aby ciężar kwaterunkowy równo dotykał wszystkich obywateli, przyczem żołnierze, zajmujący domy zajezdne, „po domach żydowskich nieprzyzwoitości popełniają". Plenipotent kahałów wiłkomirskiego, onyksztyńskiego i kupiskiego, Motyl Abrahamowicz, donosił K. P. o nierównomiernem nałożeniu na żydów ciężaru kwaterunku żołnierzy. Żydzi m. Goniądza żalili się na magistrat o nieprawidłowy pobór opłaty pogłównego, należnego od żydów do skarbu Rzeczypospolitej. Żydzi augustowscy donosili K. P. o nakłaniu na nich przez magistrat szczególnych opłat. Żydzi preńscy pisali, iż składka, ściągana na ogólny interes miasta, ich tylko dotyka. Starozakonni obywatele miasta Wiślicy podali K. P. memorjał wskutek nakładania na nich przez magistrat składek na garnizonowanie „trzecią częścią wyżej od chrześcian". Rezolwując powyższe zaskarżenia, K. P. nakazywała magistratom równy i proporcjonalny rozkład składek, bez uciemiężenia żydów (Chęciny, Wiślica), deklarowała, że „ciężar kwaterunku żołnierzy, tudzież roboty, do powszechnej miast wygody lub ozdoby ściągające się, wszystkich miast wolnych Rzpltej mieszkańców, bez żadnej kondycji lub dystynkcji religi, równo dotykać powinny" (Wiłkomierz, Onyszty i Kupiska), zalecała magistratom, przy poborach pogłównego i innych opłat do skarbu, stosowanie rozrządzeń swoich do prawa w tej okoliczności zapadłego (Goniądz), wskazywała, że „składka, na ogólny interes miasta czyniąca się, nie samych tylko żydów, lecz wszystkich bez różnicy wiary i kondycji obywateli w równości dotykać powinna" i że żydzi „do tych szczególnie składek pociągani być mogą, którym i obywatele wiary chrześciańskiej, posesjonaci oraz inni, pożytki z miast ciągnący, ulegać będą" (Preny).

Gdy żydzi nowogrodzcy donieśli K. P., iż magistrat nowogrodzki gwałtownie bierze na rekrutów żydów, a nawet gospodarzy i kupców, K. P. dozwoliła kahałowi nowogrodzkiemu prawnego dochodzenia krzywd swoich, warowała żydom bezpieczeństwo ich życia, zdrowia i majątku, poleciła natychmiast uwolnić żydów-rekrutów i zabroniła magistratowi popełniać w przyszłości podobne „nieprzyzwoitości", dodawszy, „aby w sposobie przyzwoitej ludzkości z osobami żydowskiemi, jako z ludźmi pod jednego rządu opieką żyjącymi, obchodził się i za przestępstwa owych innemi nie dotykał karami, jak temi, którym wszyscy miasta tegoż obywatele podług zwyczajnego procesu prawa ulegać są winni".

Stosując się do prawa „Miasta nasze królewskie" (rozdział III, punkt 1 i 4), które odjęło zarząd i sądownictwo od starostów i ich namiestników, a przelało je na jurysdykcje miejskie, K. P. nie dopuszczała „partykularnego wdzierania się" w sprawy żydowskie bądź to samozwańczych „zwierzchników nad żydami" (W Słonimie takim „zwierzchnikiem" był niejaki ur. Konopka, w Wilnie „osoba nie sądowa" Placyd Trzaskowski), bądź urzędów starościńskich lub jurysdykcyj zamkowych i dworskich, i uznawała żydów podległymi w sądowości i urządzeniach policyjnych jedynie władzy magistrackiej.

(D. c. n.).

M. ISAJEW.

Kobieta w służbie policyjnej.

(W przekładzie Z. T.).

Praca kobiet obejmuje coraz szersze dziedziny. Niewątpliwie próbowane będzie tu i owdzie zastosowanie jej i w policji. Trudno przesądzać z góry, jakby ten współudział wyraził się praktycznie; tam jednak, gdzie już czyniono pod tym względem próby, wypadły one na ogół ujemnie. Miałem możność zaobserwować te eksperymenty na bruku Piotrogrodu, w pierwszej fazie rozwoju rządów rewolucyjnych. Rosja stała się krainą wszelkich możliwości, a raczej — niemożliwości. Hasło pięcioprzymiotnikowe równouprawnienia obywateli uniemożliwiało izolowanie jakiegokolwiek posterunku od udziału kobiet. A więc znalazły się one wnet i licznie, z przysłowiową żarliwością neofitek wszędzie. Także i w policji.

A oto dwa, podpatrzone obrazki z życia:

Paskudna aura petersburska: mży „kapuśniaczek"; od jeziora ładoskiego wieje przejmujący chłodem, wiatr. Przy zbiegu ulicy Sadowej i bulwaru Wozniesieńskiego tkwi nieruchomo jakaś drobna figurka, obieczona w napół męski, napół kobiecy kostjum, z czerwoną opaską na ramieniu. Za plecami jej niezdarnie sterczy karabin.

To kobieta — milicjant!

Po bulwarze Wozniesieńskim cwałuje jakiś dorodny, wystraszony czemś rumak. Uprząż na nim porwana, na koźle nie widać woźnicy. Jeden z dyszlów złamany uderza po koniu, co go jeszcze bardziej niepokoi i podnieca. Wszyscy chronią się z ulicy na zbocza i wydają okrzyki:

— Trzymaj, trzymaj!..

Rozhukany koń zbliża się coraz bardziej do milicjantki, a ta, porzuciwszy karabin, w przerażeniu umyka ulicą. Lecz naglę, jakby z pod bruku wyrasta jakaś postać w szarym kubraku, rzuca się do konia, chwyta go za nozdrza i po chwili zatrzymuje ciężko dyszącego i parskającego.

Wokoło ujarzmionego Bucyfała gromadzi się wnet tłum, w którym odnalazła się, opanowawszy pierwszy przestrach milicjantka. Ktoś, przygadując złośliwie, podaje jej utracony w ucieczce karabin. Milicjantka chwyta go oburącz i cieniutkim głosikiem usiłuje usprawiedliwić swą rejteradę. Oczywiście wywołuje to tylko nowe komentarze i dwuznaczniki, którym towarzyszy chóralny śmiech.

Milicjantka jest poirytowana i daremnie usiłuje przywrócić równowagę, wytrąconemu jej autorytetowi służbowemu. Do reszty jednak ktoś go obniża, czyniąc drwiąco propozycję, aby odprowadziła konia do komisarjatu. Milicjantka sroży się, pochodzi do szkapy, lecz ta, na nieszczęście milicjantki, znów parsknęła. To tak przeraża milicjantkę, iż kategorycznie wyrzeka się bliższego zetknięcia z niebezpiecznym zwierzęciem. Znów chóralny śmiech i kaskada doborowych dowcipów. Wreszcie poskromiciel porzedni konia, chwyta za uzdę i pociąga go za sobą, ku komisarjatowi. Milicjantka drepcze z tyłu, a wiatr targa jej spódniczkę.

Tłum rozchodzi się w pogodzie wesołego nastroju.

* * *

Skwarne południe w dusznej izbie policyjnej.

Praca wre, a właściwie wrzeć powinna, wobec natłoku interesantów. Za wielkim niezdarnym biurkiem, zarzuconom plikami ksiąg i papierów, tuż za przegrodą dla interesantów, siedzi młode, urodziwe dziewczę, przerzucając nerwowo i pospiesznie stertę papierków. Na zmęczoną jej twarz wybiegły krwawe rumieńce, rozkręcone loczki koafiury przylgnęły do spoconego czoła. Widać, że już oddawna szuka czegoś doremnie i denerwuje się coraz bardziej. Z niezmordowanym uporem atakuje ją wciąż jakaś żydówka — interesantka, podniecana narzekaniami współczujących jej pozostałych uczestników „ogonka".

Nad przegródką przechyla się raz poraz jakiś korpulentny ormianin, wpatrujący się uporczywie w białą szyjkę dziewczęcia, kokieteryjnie wyzierającą z dość głębokiego dekoltu bluzki. Nachyla się coraz bardziej, aby głębiej zapuścić swój wzrok w wycięcie bluzki.

Dziewczyna czuje na sobie te uporczywe, natrętne spojrzenia i gorączkuje się jeszcze więcej. Wreszcie przerywa swe bezowocne poszukiwania, odchyla się od biurka i kategorycznie pyta ormianina o co mu chodzi?

Następuje odpowiedź tak cyniczno-bałamutna, że wszyscy nie mogą powstrzymać się od złośliwego śmiechu.

Dziewczę z pasją odwraca się od ormianina i łokciem swym wytrąca z rąk posługaczki biurowej tacę, pełną szklanek z herbatą. Następuje katastrofa, część herbaty wylewa się na biurko i wszystkie papiery, księgi i dokumenty toną w powodzi.

Personel biurowy rzuca się na ratunek, publiczność pęka ze śmiechu, a dziewczę wybucha spazmatycznym płaczem.

* * *

Działo się to wszystko w okresie władania Kiereńskiego, którego fale rewolucji wyniosły na wysokość, z całą bezceremonjalnością odsłaniającą jego nieudolność i brak przygotowania na męża stanu. Jak się ma sprawa policji w obecnej chwili, śród bolszewików? — nie jest mi wiadome. Jednakże z całym przekonaniem można twierdzić a priori, że — „nijak". bowiem policja może być zastosowana tylko tam, gdzie jest dążenie i odczuwa się potrzebe porządku i ładu. Bolszewizm zaś to jednoznacznik bezładu; eo ipso nie ma tam i nie może być organizacji policyjnej w tej formie. w jakiej ujmują ją narody cywilizowane. Skoro zatym bolszewicy nie posiadają policji, nie mogą też zatrudniać w niej kobiet, co przyznać trzeba z całą otwartością, najmniej szkody wyrządzi zarówno krajowi, jak i społeczeństwu.

(D. n.)

JAN DR. SCHNEICKERT.

PORTRET Z PAMIĘCI.

(TŁUMACZENIE Z NIEMIECKIEGO). (Ciąg dalszy)

5. Cechy szczegółowe podbródka.

a) Podbródek z dołkiem. W środku dolnej części podbródka (wypukłości) znajduje się okrągły mniej lub więcej głęboki dołek. Cecha ta występuje najczęściej na wypukłych podbródkach.

b) Podbródek z brózdką. Dołek na podbródku ma podłużny pionowy kształt.

c) Podbródek rozdzielony. Dołek jest w tym wypadku dłuższy i przecina właściwy podbródek, dzieląc go na dwie połowy.

d) Podbródek z brózdką poprzeczną. Bezpośrednio nad dolną częścią podbródka znajduje się czasem głęboka ku górze wypukła brózdka dzieląca górną część podbródka od dolnej (Porównaj fig. 116 i 119). Może ona dochodzić do 3 cm. długości.

7. Zarys głowy z profilu.

Dotychczas omówiono kształty i miary wszystkich części składowych głowy, tworzących jej profil, obecnie zaś będzie mowa o ogólnym właściwym profilu. Dla ułatwienia podzielimy zarys profilu na dwie części, a mianowicie: na „profil czoła i nosa" i na „profil nosa i ust" stosownie do tego czy czoło i nos z jednej, czy też nos, usta i podbródek z drugiej strony bierze się pod uwagę.

Profil czoła i nosa.

a) Profil prostolinijny (nieprzerwany). W tym wypadku grzbiet nosa jest prostolinijny, podstawa pozioma, a nasada bardzo mała. Kierunek grzbietu nosa jest przedłużeniem kierunku czoła, krótko mówiąc zarys profilu części czołowej i nosowej twarzy, począwszy od linji włosów aż do końca nosa tworzy jedną nieprzerwaną linję. Taki profil nazywa się także „greckim" (Fig. 41).

b) Profil złamany. Pochylenie czoła jest prostopadłe albo prawie prostopadłe, nasada nosa mała, grzbiet nosa prostolinijny, nasada nosa w górę. Pochylenie grzbietu nosa tworzy z profilem czoła kąt (Fig. 42).

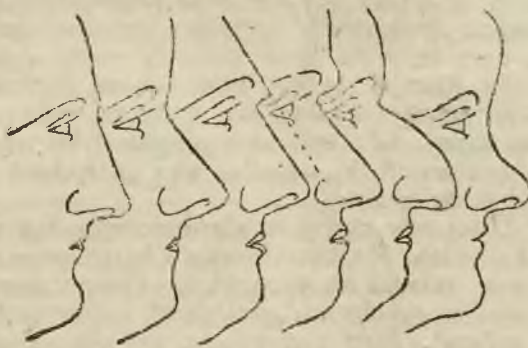


Fig 41 Fig 42 Fig 43 Fig 44 Fig 45 Fig 46

c) Profil równoległy tj. linja profilu czoła i nosa równoległa). Pochylenie czoła jest cofnięte, rzadziej średnie, nasada nosa głęboka, a grzbiet prostolinijny. Linja grzbietu nosa przebiega równolegle z przedłużoną w myśli linją profilu czoła (Fig. 43).

d) Profil w kształcie kąta. Pochylenie czoła i prostolinijnego grzbietu nosa tworzy kąt na sada nosa jednak jest dość znaczną, czem właśnie ten profil różni się od profilu złamanego (Fig. 44).

e) Profil łukowy. Czoło jest wypukłe. nasada nosa zwykle średnia, rzadziej mała lub wielka, grzbiet nosa wypukły; podstawa nosa jest w tym wypadku zwykle w dół skierowaną Fig. 45).

f) Profil falisty. Czoło jest wypukłe, grzbiet nosa wklęsły, nasada nosa szeroka (Fig. 46).

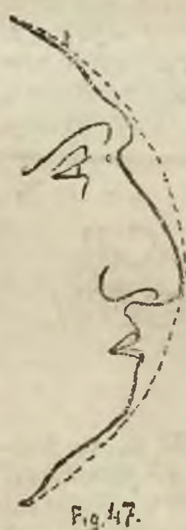


Fig. 47.

g) Profil w kształcie półksiężyca. Czoło jest cofnięte, ma jednak guzy, nadające mu kształt lekko wypukły, nos wypukły, podbródek cofnięty. Cała linja profilu opisuje półkole, którego środkowy punkt leży mniej więcej na kostku Fig. 47).

Profil nosa i ust.

Gdyby w najgłębszym punkcie nasady nosa opisać się mających osób można było przytwierdzić pionek, wówczas zauważylibyśmy, że u jednych osób linja pionka dotyka zewnetrznych ścian warg i podbródka, u innych tylko wargi górnej zaś warga górna leży poza linją. U dalszych znowu osób obie wargi i podbródak wychodzą poza linję pionka, a wreszcie może być i ten wypadek, że tylko górna szczęka wychodzi poza linję, a dolna zupełnie jej nie dosięga. Stosownie do tego czy szczęki poza przeprowadzoną w myśli linją pionka wychodzą, czy też nie, nadaje się profilowi nosa i ust odpowiednią nazwę:

a) Profil prognatyczny [1]) (wystajacy naprzód). Dolna i górna szczęka wystają silnie naprzód; jestto tzw. typ murzyński Fig. 48).

b) Profil ortognatyczny.[1]) Obie szczęki i profil czoła leżą na jednej linji, przebiegającej równo i prostopadle Fig. 49).

c) Profil noso-prognatyczny. W tym wypadku jest tylko górna szczęka naprzód wysunięta, podczas gdy dolna jest cofnięta i tylko rzadko leży na prostopadłej linji pionka. (Fig. 50).

[1]) Prognatyczny kształt twarzy (tak zwana ptasia twarz) należy przypisać głównie ułożeniu szczek i zębów. Stykanie się zębów (górnych z dolnymi) jest normalne, gdy przy zamkniętych ustach przednie dolne zęby leżą bezpośrednio za przednimi górnymi zębami jak np. nożyce. Nienormalne są kształty gdy: 1) przednie zeby stykają się prostopadle (ortognatycznie), lub 2) dolna szczęka jest krótka, górna zaś wystająca, a zęby sieczne ukośnie na zewnątrz zwrócone. Jestto typowy kształt prognatyczny, a uzębienie takie nazywa się „otwarte".

(D. c. n.).

POR. PRAWDZIC-LAYMAN.

Strzelcy graniczni i Policja Państwowa.

Pisząc niniejszy artykuł mam na celu zszematyzowanie prac rozpoczętych w celu skojarzenia organów państwowych, które są powołane w prostym lub pobocznym znaczeniu do obrony państwa przed szkodnikami. Tę kategorję obrońców reprezentuje w znaczeniu dosłownem policja państwowa, żandarmerja, urzędy skarbowe (celne) i wreszcie strzelcy graniczni— chwilowo ministerjum aprowizacji, urzędy walki z lichwą i spekulacją, aczkolwiek te ostatnie organa są tworami nienormalnych stosunków aprowizacyjnych, wytworzonych wojną europejską. Wojna się skończy, normalne warunki nastaną, pieniądz podrożeje, chleb stanieje, obawa przed spekulacją produktami, których będziemy mieli w nadmiarze, ustanie—i urzędy aprowizacyjne, jakoteż urzędy walki z lichwą i spekulacją, stracą grunt pod nogami i swoją aktualność.

Jedna policja państwowa, żandarmerja, urzędy celne i strzelcy graniczni muszą nietylko pozostać, lecz rozwinąć się ilościowo w potężną jednostkę, szczególnie ci ostatni, którzy legną wkoło granicy Państwa Polskiego, czuwając dniem i nocą nad spokojem i bezpieczeństwem Ojczyzny.

To też, jak dowiadujemy się ze sfer miarodajnych, strzelcy graniczni z dniem każdym zwiększają się ilościowo, tworząc coraz to nowe pułki. Jak przedstawia się ich stosunek do policji państwowej, w jaki sposób mają sobie wzajemnie dopomagać, by współzawodnictwo w pracy miało tylko dodatnią stronę, te i tym podobne pytania zaprzątają w danej chwili umysły ludzi wybitnych, powołanych do opracowania wspólnego, normującego sprzeczne nieraz sytuacje, regulaminu.

Regulamin taki powinien przewidzieć wszystko i znaleźć odpowiedź na wszystkie pytania, mogące wyniknąć w czasie wspólnej pracy organów policyjnych i strzelców granicznych.

Miejmy nadzieję, że taki regulamin zadawalniający obie strony, wkrótce ujrzy światło dzienne.

Nie będzie to jednak niedyskrecją o ile w skromnym artykule wyrażę życzenia i wypowiem zdanie, w jaki sposób rozumiemy współpracę tych dwuch organizacji.

Przedewszystkiem za fundament przyszłego regulaminu powinnoby się wziąć teze, która najrealniej uwidoczni się dla wojskowego, że wykonanie jednego i tego samego zadania, jako też odpowiedzialność za takie lub inne wykonanie tego zadania w imię dobra sprawy „nie może być różniczkowanem pomiędzy kilku dowódców jednej i tej samej organizacji, tymbardziej pomiędzy kilku dowódców kilku odmiennych organizacji". Powtarzam „wykonanie jednego i tego samego zadania" — to znaczy: o ile całkowitą odpowiedzialność za przemytnictwo na granicy ponoszą strzelcy graniczni, których funkcje streszczają się do lakonicznego określenia „nikogo i nic nie przepuszczać przez granicę" (wyjątek punkty (stacje) przepustkowe (celne), na których są czynne urzędy skarbowe), to w pasie granicznym nie może być innej odpowiedzialnej władzy, funkcjonarjuszy i innych obowiązujących dyspozycji, prócz dyspozycji, wydanych z wiedzą strzelców granicznych pośrednio lub bezpośrednio.

Powyższe nie wyklucza przewodniej myśli, by wszystkie organizacje, powołane przez swoje władze do osiągnięcia celów służby, mających analogiczny charakter, jak to: policja państwowa i strzelcy graniczni, pomagały sobie, wspierały się wzajemnie, pozostawały ze sobą w ciągłej życzliwej łączności, udzielały sobie wzajem wiadomości, spostrzeżeń, mając jedynie dobro Ojczyzny na widoku.

Z drugiej strony trzeba także uprzytomnić jasno fakt, że nawet idealnie skonstruowany regulamin, t. j. regulamin, który przewidziałby wszystkie, mogące powstać sprzeczne wypadki i który umiałby sprawiedliwie podzielić pracę, trudy i pochwały — pozostanie martwym świstkiem drukowanego papieru, o ile wykonawcy, t. j. ci, do których regulamin ma przemawiać i służyć radą i wskazówką, uzbroją się w złą wolę, głupotę, samolubstwo, nieścisłość w wypełnianiu swoich obowiązków, t. j. niesumienność, i gdy dowódcy i kontrolerowie, t. j. ci, od których jako od tych, którym jest więcej dane — więcej wymagać należy — będą pozbawieni miłości Ojczyzny i taktu.

Niema i nie może być takiego regulaminu, któryby mógł zwalczyć obskurantyzm i złą wolę.

Miejmy nadzieję, że te dwie fatalne wady, które, jak trąd, działałyby rozkładająco na organizm państwowy — nie grożą nam, i o ile obecnie trafiały się wypadki stawiania przez współdziałających funkcjonarjuszy pokrewnych organizacji prywaty ponad dobro ogólne, to wypadki te zaliczyć należy do sporadycznych i jako takie zostaną ograniczone z jednej strony przez przewidujący regulamin, brakiem którego pociągani do winy mogli się dotychczas tłómaczyć, z drugiej strony przez energiczne usuwanie winnych.

Regulamin, normujący stosunek wzajemny Strzelców Granicznych i policji państwowej, rzecz naturalna, będzie ustalony przez przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Spraw Wojskowych, t. j. naczelne władze wojskowe i cywilne. Regulamin taki bezspornie uwzględni, że jedynym gospodarzem w pasie granicznym są Strzelcy graniczni. Strzelcy też będą odpowiedzialnymi przed państwem za wszystko, co zachodzi i zajśćby mogło w okręgu ich działań: śledzą za tem, co się dzieje po tamtej sąsiedniej stronie, śledzą, by nikt nie przechodził, nie przejeżdżał poza punktami przepustkowymi, strzegą, by żaden towar lub inwentarz żywy nie przedostawał się poza pas graniczny — to też przedstawiciele policji państwowej, mając wiadomości o czasie, ilości, jakości i miejscu, mającego przejść przez granicę towaru, o liczbie przemytników, o uzbrojeniu ich—obowiązani są natychmiast zawiadomić najbliższy posterunek Strzelców granicznych, przyczem sami powinni uczestniczyć w akcji zatrzymania towaru i przestępców.

Od bezpośredniej ochrony granicy policja państwowa powinna być bezwzględnie usuniętą, a wchodząc na linję patroli granicznych policjanci powinni bezwarunkowo meldować się w najbliższym posterunku Strzelców granicznych, podając powód i cel swego przybycia, za wyjątkiem, naturalnie, wypadków nagłych, jak naprzykład pościg za przestępcą. Z powyższym wiązałoby się konsekwentnie zarządzenie, że policja nie może się wtrącać do specjalnych wskazówek Strzelców granicznych w rejonie działań tych ostatnich, zaś ci poza linją graniczną, nie mają nic do zarządzeń i postanowień władz bezpieczeństwa publicznego.

Kontakt stały w pracy tych dwóch organizacji powinien ani na chwilę się nie przerywać: dowódcy strzelców granicznych komunikują urzędom żandarmeryjnym lub policyjnym sprawdzone nazwiska osób podejrzanych, a to w tym celu, by takim osobom urzędy policyjne nie wydawały kart lagitymacyjnych (bez sprawdzenia); zatrzymanych dezerterów, włóczęgów, podejrzanych osobników, nie mogących się wylegitymować, powinni Strzelcy Graniczni odprowadzać do najbliższych posterunków policji, starostwa i t. d. — posterunki odbiorcze nie powinny zwalniać delikwentów, tylko odsyłać ich do wyższych swych instancji, lub zależnie od charakteru przewinienia — przekazywać władzom sądowym.

Tak mniej więcej w szemacie, niewyczerpującym wszystkich, mogących zajść wypadków w czasie wspólnej pracy, wyglądać powinien ów tworzący się regulamin.

W każdym razie, o ile w maszynie państwowej jedno z kół trybowych wyobrażają strzelcy graniczni, a drugie koło trybowe — policja państwowa, to w czasie pracy tych dwóch dopełniających się wzajemnie kół, nie może być żadnych zgrzytów; ilość trybów, ich wielkość, współdziałanie powinny być tak obliczone, by wzajemnie nie uszkadzając, mogły spokojnie i pożytecznie pracować na dobro całości, a w danym wypadku — na CHWAŁĘ OJCZYZNY!

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE:

TO, CO KAŻDY POLICJANT WIEDZIEĆ POWINIEN

Rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów do rozporządzenia z dnia 28 sierpnia 1919 r. (Dz. Pr. P. P. № 72 poz. 4 6) o tymczasowej organizacji powiatowych władz administracyjnych pierwszej instancji na obszarze b. zaboru rosyjskiego. (Dz. Ust. nr. 90 p. 489 z 1919 r.)

(Dokończenie).

Referenci z etatów innych Ministerstw mają prawo w wypadkach przewidzianych rozporządzeniem z d. 21 lutego 1919 r. „Monitor Polski" Nr. 46) przeprowadzać w zastępstwie starosty postępowanie mandatowe w razie przekroczeń z odnośnej dziedziny administracji państwowej i wydawać osądy karne. Dalszy ciąg postępowania karno-administracyjnego wywołany wniesieniem sprzeciwu przeciwko powyższym osądom, przeprowadzany będzie wedle ogólnych zasad ustalonych dla załatwiania w Starostwie spraw karnych.

Art. 4. Starostwo jest władzą przełożoną zarzadu gmin i miast w zakresie administracji państwowej.

W tym zakresie magistraty i urzędy gminne obowiązane są stosować się do wskazówek udzielonych im przez Starostwo oraz wykonywać jego prawnie wydane zlecenia. Za niewypełnienie powyższego obowiązku może Starostwo pociągnąć winnych do odpowiedzialności.

Postanowienie powyższe nie odnosi się do tych miast, w których funkcje państwowej administracji poruczono innym organom.

Art. 5. Starostwo podlega w toku instancji Województwu. Instancją naczelną jest w sprawach z zakresu administracji politycznej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, zaś w innych sprawach właściwe Ministerstwo.

Art. 6. Na czele Starostwa stoi Starosta mianowany przez Ministra Spraw Wewnętrznych. Starosta podlega dyscyplinarnie Wojewodzie.

Pomocniczy personel kancelaryjny Starostwa oraz służbę przyjmuje Starosta.

Art. 7. Oprócz czynności i zadań wynikających z kierownictwa Starostwem należą do Starosty wszystkie te czynności i zadania, które ustawy i rozporządzenia, względnie instrukcje władz przełożonych, Staroście przekazują.

Do Starosty należy ogłaszanie w powierzonym mu powiecie rozporządzeń oraz zarządzeń władz przełożonych przeznaczonych do ogłoszenia w powiecie, tudzież tych przepisów ustawowych, co do których nie jest przewidzianym inny tryb ogłoszenia.

Art. 8. Do Starosty należy pieczą nad spokojem, ładem i bezpieczeństwem publicznem w granicach powierzonego mu powiatu, którą sprawuje przy pomocy władz i organów sobie podległych.

W wypadkach przewidzianych obowiązującemi ustawami i rozporządzeniami ministerjalnemi, tudzież na zasadzie upoważnienia udzielonego mu przez właściwego Wojewodę, może Starosta wydawać w granicach swej kompetencji zarządzenia z mocą obowiązującą w obrębie danego powiatu. Zarządzenia te mogą zawierać sankcję karną do wysokości przewidzianej odnośnemi ustawami lub rozporządzeniami.

Do ważności takiego zarządzenia wymaganem jest, aby było podane do publicznej wiadomości czy to w drodze obwieszczenia plakatami, czy w inny sposób w danej miejscowości praktykowany, ewentualnie w „Dzienniku Urzędowym" Starostwa, o ile jest wydawanym. Ponadto zarządzenie powyższe powinno na wstępie wymieniać przepis ustawowy lub rozporządzenie, na zasadzie którego je wydano względnie powołane być winno upoważnienie Wojewody do wydania zarządzenia podobnej treści. W ustępie końcowym zarządzenia winien być wymieniony termin, od którego zarządzenie obowiązywać zaczyna.

Przeciwko wszelkim przez Starostę wydanym na zasadzie powyższego artykułu zarządzeniom przysługuje stronie, która czuje się w niem w prawach swych ukróconą, prawo odwołania się do władz przełożonych w terminie dni 14 od dnia ogłoszenia zaskarżonego orzeczenia, o ile odnośna ustawa inaczej nie stanowi.

Art. 9. Jako naczelnik urzędu jest Starosta przełożonym wszystkich w skład Starostwa wchodzących urzędników i funkcjonarjuszy.

Starosta poucza, nadzoruje i kontroluje podwładny sobie personel Starostwa oraz podporządkowane Starostwu urzędy i organy i ponosi wobec instancji wyższych odpowiedzialność za prawidłowy tok czynności przekazanych Starostwu.

Art. 10. Starosta wykonuje nad całym personelem Starostwa władzę dyscyplinarną na zasadzie obowiązujących przepisów.

Wszelkie czynności, połączone ze sprawami dyscyplinarnemi oraz dotyczące stosunków osobistych personelu Starostwa, winny być przez Starostę załatwiane osobiście.

Art. 11. Organa powiatowej policji państwowej podlegają Staroście w zakresie służby bezpieczeństwa i czynności wykonawczych. W szczególności może Starosta w tych sprawach wydawać organom policji państwowej wskazówki i zlecenia, do których organy te obowiązane są stosować się.

Starosta wykonuje nadzór i kontrolę nad wypełnianiem przez policję państwową w powiecie poruczonych jej zadań i obowiązków.

Starosta decyduje o rozmieszczeniu komisarjatów policji w granicach powiatu w porozumieniu z Powiatowym Komendantem Policji. Niemniej decyduje Starosta w porozumieniu z Powiatowym Komendantem o użyciu oddziałów policji w powiatach oraz w miastach wydzielonych.

Bliższe określenie stosunku Starosty do organów policji państwowej w powiecie jako też przepisy, odnoszące się do postępowania dyscyplinarnego wobec tych organów, zawiera ustawa z dn. 24 lipca 1919 r. (Dz. Pr. P. P. № 61 poz. 363).

Art. 12. Szczegółowe przepisy regulujące stosunek Starosty do podwładnych mu urzędników i funkcjonarjuszy Starostwa, oraz przepisy tyczące się porządku czynności urzędowych w Starostwie, określi „Instrukcja".

Art. 13. Do czasu wprowadzenia na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego organizacji wojewódzkiej pozostaną w niniejszem rozporządzeniu Wojewodzie zastrzeżone prawa i atrybucje nadal w kompetencji właściwych Ministerstw, względnie ich dotychczasowych urzędów II-giej Instancji.

Art. 14. Wszelkie dotychczas obowiązujące przepisy i postanowienia sprzeczne z niniejszem rozporządzeniem tracą swoją moc obowiązującą.

Art. 15. Rozporządzenie niniejsze zyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia go w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej".

Warszawa, dn. 13 listopada 1919 r.

Prezydent Ministrów
(—) I. J. Paderewski.
Minister Spraw Wewnętrznych
(—) Wojciechowski.

Odprawa Komendantów Okręgowych Policji Państwowej.

(Dokończenie).

W Warszawskim Okręgu. Stan bezpieczeństwa przedstawia się następująco: na 52 wypadki napadów bandyckich, dokonanych w lutym i marcu, wykryto 33. Najwięcej wypadków było w powiecie warszawskim. Po uśmierzeniu bandytyzmu w powiecie radzymińskim, ofiarowało włościaństwo tamtejsze dary wielkanocne Policji, które wręczone zostały w obecności Starosty, jako dowód wdzięczności za skuteczną akcję przeciwbandycką. Lustracje powiatów i posterunków odbywają się normalnie.

W Okręgu Łódzkim wyszkolonych zostało dotychczas 606 funkcjonarjuszów.

Policja na kolejach znajduje się w okresie organizacyjnym. Są trudności z władzami kolejowemi, które policję chciałyby podporządkować sobie.

Skoszarowanie dzięki poparciu wojewody czyni postępy.

Karność w okręgu dobra. Brak wyższych funkcjonarjuszów.

W okręgu Kieleckim brak jast 24 wyższych funkcjonarjuszów, 70 przodowników i 671 posterunkowych. Uzupełnienie braków napotyka na wielkie trudności i z tego powodu stan osobowy zmniejsza się stale.

Karność i sprawność policji podnosi się widocznie. Lustracje odbywają się zgodnie z instrukcją.

Wyszkolenie postąpiło dosyć znacznie. Istnieją w okręgu 2 szkoły okręgowe dla posterunkowych, (Sosnowiec i Częstochowa), oraz 7 szkół powiatowych. W najbliższych dniach zostaną uruchomione jeszcze 4 szkoły. W tym również miesiącu zostanie otwarta szkoła dla przodowników. Nauczanie na posterunkach jest dotychczas niemożliwem, gdyż policja przeciążona jest czynnościami administracyjnemi, na czem cierpi oczywiście służba.

Mimo to stan bezpieczeństwa poprawił się obecnie. Wykryto przeszło 60% napadów bandyckich, dokonanych w okresie sprawozdawczym (ujęto 59 bandytów), oraz wykryto ogromną ilość przestępstw, popełnionych dawniej.

Służba śledcza rozwija się. Brak odpowiedniego kierownika ekspozytury śledczej w Będzinie.

Jak wszędzie, brak mundurów i butów. Sprawę umundurowania stara się uregulować Komendant Okręgowy własną inicjatywą i zawarł już kontrakt na dostawę 3,000 kompletów mundurowych. Brak koni, których nabywanie wstrzymano z powodu wysokich cen. Brak również siodeł.

Najgorzej przedstawiają się stosunki aprowizacyjne. W niektórych powiatach starostowie starają się o przydział produktów dla Policji.

W okręgu Lubelskim stan bezpieczeństwa pogorszył się nieco. Popełniono 29 napadów bandyckich, wykryto 11. Ogromnie rozgałęziło się koniokradztwo. W porozumieniu z prokuraturą wydany został rozkaz jaknajostrzejszego ścigania koniokradów i oddawania ich pod sąd doraźny.

Ekspozytury śledcze rozwijają się i działają znacznie sprawniej.

Tajnych gorzelni wykryto w marcu 81.

Dla skutecznego zwalczania przemytnictwa przez Bug, konieczne są gęste patrole konne. Niestety konnej policji okrąg posiada zamało.

Ogromny ruch dezerterów w okręgu. Ich dziełem jest przeważna większość napadów bandyckich. Dla zwalczania dezercji urządzane są obławy Policji i Wojska.

Największą bolączką jest brak ludzi. Mimo to sprawność Policji powiększa się. Najsprawniejszą w wykrywaniu napadów bandyckich i koniokradztw wykazała się Policja pow. lubelskiego. Sejmik ustanowił nagrody dla wykrywających. Niektórzy z funkcjonarjuszów otrzymali po 10,000 Mk.

Skoszarowanie nie posuwa się naprzód z powodu braku lokali.

Rezultaty nauczania w szkole okręgowej dla przodowników i w większości szkół powiatowych b. dobre.

Trudnemi do przeprowadzenia w dalszym ciągu okazały się próby przenoszenia funkcjonarjuszów z miejscowości, z których pochodzą.

Umundurowanie przedstawia poważne braki. Szczególnie śród Policji kolejowej i rzecznej.

W okręgu Białostockim istnieją już przy wszystkich Komendach pow. szkoły dla posterunkowych. Przeprowadza się dokładną sanację, (usunięto około 50 proc. funkcjonarjuszów pol.), co wpłynęło na znaczne podniesienie poziomu intelektualnego i fachowego śród policji okręgu.

W powiecie sokólskim, bielskim i ostrołęckim, zorganizowano w myśl instrukcji Komendy Gł. służbę patrolową. Rozpoczęto też jej organizację w pow. białostockim.

Ekspozytury śledcze IV-go rzędu funkcjonują dobrze. Polepszył się stan bezpieczeństwa. Pochwycono 50-ciu sprawców ujawnionych napadów. Wykryto 40% koniokradów.

Stosunek do starostów poprawny.

Niechęć ludności do Policji powoli zanika.

W okręgu m. st. Warszawy w związku z licznemi strajkami, które miały miejsce w okresie sprawozdawczym, praca policji była znacznie wzmożona.

Napady bandyckie i morderstwa nie wykazują zwiększenia; 57% ich wykryto. Liczba kradzieży spadła do 60% ogólnej przestępczości. Wykryto 31%.

Przestępstwa innych kategorji nieznacznie się zmniejszyły.

Sprawcami wielkiej liczby przestępstw są poborowi, a wojskowi, wśród których ie się wielu recydywistów, nadużywają

munduru. Utrudnia ściganie przestępców bierna postawa społeczeństwa i pewna niechęć do policji.

Zmniejszyły się znacznie wypadki samochodowe.

Większość komisarjatów została już na wzór angielski zreorganizowaną.

Na kolejach zorganizowano 5 komisarjatów po 3 plutony. Dotkliwie daje się odczuwać brak sił kancelaryjnych i odpowiednich pomieszczeń.

Wyszkolenie pozostawia wiele do życzenia ze względu na obniżający się poziom intelektualny, wobec ubywania dawniejszych i wyrobionych pracowników policji i napływu nowo przyjętych.

Stan umundurowania i butów zły.

Jednakowemi okazały się potrzeby wszystkich trzech komendantów okręgów Małopolskich, mianowicie: ogromne braki w aprowizacji i umundurowaniu. Również sprawa lokali jest nader paląca, zwłaszcza jaknajszybciej należy przystąpić do budowy lokali dla posterunków granicznych. Niektóre z nich umieszczone są w ziemiankach.

Z dyskusji, która rozwinęła się po sprawozdaniu, okazało się, że plaga koniokradztwa jest ogólną, i, że bardzo ważnym środkiem kontroli, byłoby wprowadzenie paszportów — zaświadczeń na prawo posiadania koni.

W sprawie umożliwienia przejazdów służbowych w pociągach, postanowiono, że p. Komendant Gł. wystąpi do odpowiednich władz kolejowych o prawo korzystania z miejsc rezerwowych na równi z wojskowymi.

Komendant Gł. zapowiedział, że będzie interwenjował w Ministerstwie Aprowizacji, w sprawie należytego zaopatrzenia okręgów Małopolskich w produkty żywnościowe.

Zamykając posiedzenie, wyraził Komendant Główny nadzieję, że przy wspólnych usiłowaniach wiele z wymienionych niedomagań i braków, da się w najbliższym czasie usunąć. Na tem obrady zakończono.

Policja stołeczna

ROZKAZY KOMENDANTA ST. M. WARSZAWY.

Rozkaz z d. 20 IV 1920 r. Nr. 1252. *** Pp. komisarze pouczą podwładnych sobie funkcjonarjuszów, że wszystkim handlarzom ulicznym, bez względu na to, czy posiadają pozwolenie Magistratu czy nie, nie wolno prowadzić handlu przed koszarami wojskowemi. Stawanie przed oknami lub wejściem do tych koszar i wogóle krążenie po tej stronie ulicy, po której one się znajdują jest wzbronione.

*** Wobec nastania okresu wiosennego, sprzyjającego szerzeniu się chorób zakaźnych pp. Komisarze niezwłocznie zarządzą, aby śmietniki były regularnie wyprzątane, skrzynie do składania śmieci i nawozu stajennego doprowadzone do porządku, t. j. uszczelnione, zaopatrzone w przykrywy i smołowane przynajmniej raz na dwa tygodnie wewnątrz i nazewnątrz, rynsztoki zarośnięte trawą obielane i należycie utrzymywane. W domach nieskanalizowanych, rynsztoki należy skrapiać wapnem gaszonem przynajmniej raz na dwa tygodnie, klozety zaś — codziennie.

Właścicieli wszystkich krowiarń w obrębie Wielkiej Warszawy należy zobowiązać, aby utrzymywane przez nich obory w ciągu dwóch tygodni były uporządkowane i wybielone, stosownie do przepisów.

*** W uzupełnieniu Rozkazów dz. № 1173 i 1245 w przedmiocie sporządzania spisów stajni i dokonywania ich oględzin, polecam w rzeczonych spisach zaznaczać ilość znajdujących się w stajniach koni, oraz ich stan zdrowia z wymienieniem nazwisk właścicieli.

* * *

Rozkaz z d. 9 V 1920 r. № 1253. *** Urlopowany z prawem wyjazdu: Podkom. 10 kom. Stanisław Marjan Lewin od 3 do 17 maja r. b.

*** Polecam ścisłe przestrzegania Rozkazu Komendy Głównej № 48 p. III w przedmiocie zapobiegania ekscesom anty-żydowskim:

Na wielu stacjach kolejowych zdarzają się ekscesy przeciwko żydom, jak obcinanie bród, bicie i t. p., popełniane przez osoby wojskowe i cywilne, przyczem policja kolejowa nie interwenjuje z należytą energją. Polecam aby we wszystkich takich wypadkach policja na kolejach interwenjowała najenergiczniej i niezwłocznie — w celu niedopuszczania do popełniania takich wykroczeń—winne osoby cywilne pociągała do odpowiedzialności karnej, zas sprawy osób wojskowych przekazywała władzom wojskowym.

*** Pp. komisarze pouczą podwładnych funkcjonarjuszów, że w razie zbyt natrętnego wykrzykiwania przez kolporterów ulicznych tytułów sprzedawanych gazet, oraz zawartych w nich wiadomości, a więc w wypadkach niestosowania się do przepisów, regulujących sprzedaż pism na ulicy (Rozkazy dz. №№ 152, 231, 389, 455 i 773) należy ograniczać się do spisywania odpowiedniego protokułu w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Konfiskata gazet jest w żadnym wypadku niedopuszczalna.

Rozkaz Dz. Nr. 152. Naczelnik M. M. st. Warszawy zarządza: a) chłopcom i wogóle sprzedawcom gazet zabrania się głośno wykrzykiwać tytułów sprzedawanych gazet, lub zawartych w nich wiadomości; b) wskakiwania do tramwajów w celu sprzedawania dzienników.

Rozkazy Dz. № 231, 389, 455 powtarzają przytoczone rozporządzenie.

Rozkaz Dz. N-r 773 uzupełnia rozkaz N-r 152 w ten sposób, iż w razie wykroczeń ze strony sprzedawców przeciwko rozporządzeniu poleca spisywać protokuły i kierować je do Sekcji I-a, za ścisłe wykonanie rozporządzenia czyniąc odpowiedzialnymi pp. Komisarzy".

*** W tych dniach Urząd Skarbowy na okrąg m. st. Warszawy rozesłał do komisarjatów nakazy płatnicze i ekscytacje, dotyczące podatku państwowego, podatku od nieruchomości, oraz zysków wojennych. Pp. komisarze zarządzą niezwłoczne doręczanie adresatom rzeczonych nakazów i ekscytacji. Odnośne pokwitowania należy przesłać do Urzędu Skarbowego (Nalewki 2).

* * *

Rozkaz z d. 7-V-20 r. Nr. 1254 *** Awansowany: p. o. pomocnika referanta Sekcji I Antoni Gibel, z dn. 1 maja r. b., na p. o. referenta działu personalnego Biura Komendy Okręgowej z pensją 900 mk. miesięczne.

*** Pp. komisarze pouczą podwładne im organy, że urządzanie wszelkiego rodzaju zebrań i wieców bez pozwolenia Komisarza Rządu lub Komendy Policji jest wzbronione. Funkcjonarjusze policji winni w tych razach energicznie interwenjować i bezwarunkowo niedopuszczać do odbywania się wymienionych zebrań.

W wypadkach wątpliwych należy uprzednio skomunikować się w godzinach biurowych z Sekcją I (telef. wewnętrzny № 21), w godzinach zaś pozabiurowych z dyżurnym Komisarzem Komendy Policji.

*** Podaję do wiadomości, że połów ryb na wędkę w łasze parku Skaryszewskiego (t. j. jezioro Kamionkowskie) dozwolony jest jedynie członkom Towarzystwa sportu wędkowego, zaopatrzonym w odpowiednie legitymacje, zaświadczone przez Magistrat. Osobom nie posiadającym tych legitymacji połów ryb na pomienionym terenie jest wzbroniony.

*** Komende Policji Państwowej m. st. Warszawy zawiadomił Antoni Nowocień, zam. Kredytowa 1, że syn jego Stefan, lat 15, wyszedł z domu dn. 23 kwietnia r. b. i dotąd nie powrócił. Wzrostu 153 cm,, blondyn, oczy szare, wygląd starszego wyrostka, ubrany w granatową kurtkę, maciejówkę, krótkie spodnie, zielone owijaki.

Są dane, że zaginiony znajduje się w Warszawie, przeto polecam pp. Komisarzom wszelkie wiadomości o nim kierować do ojca i do biura Komendy (Sekcja I-b).

* * *

Rozkaz z d. 5. V. 1920. Nr. 1255. *** W myśl okólnika № 2923/3 Ministerstwa Spraw Wewnętrznych polecam pp. komisarzom sporządzić spisy rzeczy, pozostawionych przez funkcjonarjuszów władz okupacyjnych zarówno wojskowych jak i cywilnych i stanowiących ich własność prywatną. Wszystkie przedmioty bądź rzeczy domowego użytku i znajdujące się w lokalach prywatnych mogą być przeniesione do pomieszczeń urzędowych, lub pozostawione pod dozorem odpowiedzialnym gospodarza lokalu lub domu, od którego należy pobrać odpowiednie zobowiązanie. Gdyby jednak gospodarz lokalu zgłaszał swoje prawo własności do rzeczy, to odpowiednie przedmioty należy jedynie zarejestrować, protokułując oświadczenie gospodarza „Wszelkie pretensje zgłaszane do rzeczy przez osoby trzecie winny być protukułowane.

Spis winien zawierać nazwę przedmiotu, imię i nazwisko danego urzędnika i dawne miejsce urzędowania, obecnie miejsce przechowywania lub użytkowania rzeczy, adres (ulica, dom i mieszkanie), imię, nazwisko i urząd osoby, której przedmioty spisane pod dozór odpowiedzialny oddane zostały oraz uwagi, zawierające pretensje osób trzecich do rzeczy, o ile takie zgłoszone zostały.

Termin wykonania spisów do dnia 1 czerwca r. b. — spisy należy przesłać w dwóch egzemplarzach do Komendy Policji (Sekcja 1). Zaś jeden egzemplarz pozostawić wraz z piśmiennemi zobowiązaniami w komisarjacie.

* * *

Rozkaz z d. 6-V-20 r. Nr. 1256 *** Ze względu na wzmożenie z nastaniem ciepła sprzedaży wody, napojów chłodzących i lodów w sklepach, zwłaszcza w uboższych dzielnicach miasta w nieodpowiednich warunkach sanitarnych, przypominam, iż wszelki handel uliczny napojami, wodą sodową i lodami jest zabroniony; dozwoloną jest natomiast sprzedaż uliczna wody sodowej ze specjalnych wózków aptekarskich. W lokalach, gdzie sprzedaż napojów tych jest dozwoloną, winny znajdować się do płukania szklanek płuczki automatyczne natryskowe; gdzie niema wodociągów—rezerwoary zawieszone na wysokości 1—2 metrów

Sprzedający winni być czysto odziani.

*** Państwowy Zakład badania żywności prosi o wycofanie ze sprzedaży znajdującego się w handlu produktu pod nazwą „Barszcz Polski" wyrobu St. Strójwąsa. W razie wykrycia produkt ten winien być niezwłocznie konfiskowany i przy odpowiednim protokule kierowany do Sekcji III-b.

*** Czas zapalania i gaszenia latarń ulicznych elektrycznych i gazowych d. 6 maja r. b.

Zapalanie godz. 9.— wiecz.

Gaszenie godz. 3.45 rano.

Komendant Policji

(—) Mieczysław Szaciński.

Wykaz rzeczy znalezionych za czas od dn. 15-IV do dn. 29-IV 1920 r.

Kosz z łachmanami. — Bucik damski. — Kołnierz futrzany. — Plecak żołnierski. — Kapelusz męski. — Paszporty: Wiktorji Przyborowskiej, Marji Miszczuk, Franciszki Huszno. — Polisa Ubezpieczeniowa Petersburskiego Tow. Ubezp. — Portfel. — Paszporty: Franciszka Elijastik, Józefa Banasiaka, Władysławy Borczyńskiej, Heleny Pawlenko, Bronisława Murawskiego, Karola Świerczyńskiego, Wiktorji Strawińskiej, Antoniego Jankowskiego, Władysława Kucaba, Władysława Idzikowskiego, Smoleńskiego. — Paczka papierów pracowników państwowych. — Dokumenty wojskowe Wacława Grzebiliszewskiego. — Karta legitymacyjna Sabiny Południkiewicz. — Brezent. — Kubełek płócienny. — Zegarek złoty damski, bransoletka, czapka. — Kapeluszy 10. — Rączka od parasolki. — Czarna skórzana portmonetka.—Woreczek z pierścionkiem i kluczykiem Mrk. 350, mrk. 85.20, mrk. 10.

Rozkazy dzienne Komendantów Okręgowych Policji Państwowych.

Okrąg Warszawski.

Rozkaz d. 25 V. 1920 № 94 *** Niżej wymienieni funkcjonarjusze Komendy Okręgu Warszawskiego ukończyli II kurs nauk w szkole Policyjnej przy Wydziale III i odkomenderowani zostali do miejsc urzędowania, wyżsi funkcjonarjusze: podkom. Juljan Krzemiński, podkom. Tadeusz Łysakiewicz. Aspiranci: Stanisław Okoński, Jan Wąsowski, Jan Gutekunst, Edward Przydatek, Mieczysław Kwiatkowski.

Na III Kurs nauk od dnia 1 Maja r. b. deleguję następujących wyższych funkcjonarjuszów: Aspiranta Kom. Rypińskiej Klemensa Gołębskiego, podkom. Kom. Kutnowskiej Stefana Łukaszewskiego, podkom. Kom. Mińsko-Mazow. Marjana Skorzyńskiego, aspir. Kom. Błońskiej Henryka Kaczmarskiego, podkom. Kom. Lipnoskiej Wacława Kruziewicza, aspir. Kom. Radzymińskiej Stefana Rejnhardta, podkom. Kom. Pułtuskiej Czesława Bronowskiego, aspir. Kom. Rawskiej Józefa Maciążka, podkom. Kom. Skierniewickiej Florjana Podleckiego, aspir. Kom. Mławskiej Tadeusza Cieślikowskiego, aspir. Kom. Okręgowej Adama Kołodziejczaka.

*** Zostają przeniesieni: Zastępca Komendanta pow. Grójeckiego p. Stanisław Okoński z dniem 24 b. m. na takież stanowisko do pow. Gostynińskiego.

Podkomisarz pow. Włocławskiego Tadeusz Łysakiewicz z dniem 24 b. m. na stanowisko zastępcy Komendanta pow. Sochaczewskiego.

Zastępca Komendanta pow. Włocławskiego Juljan Krzemiński z dniem 24 b. m. na takież stanowisko do pow. Przasnyskiego.

*** Zwracam uwagę Komendantom i sekretarzom powiatowym, aby w korespondencji z władzami innych ministerstw (sędziami śledczymi, sądami pokoju, naczelnikami więzień, władzami skarbowymi i t. d.) używać tytułu „pan" („do pana Sędziego Śledczego, do pana naczelnika więzienia" i t. d.) — Tylko w korespondencji z władzami swego ministerstwa, podkomendnymi lub równymi stanowiskiem lub szarżą można tytuł „pan" opuszczać.

*** Stwierdziłem, że Komisarze policji na stacjach kolejowych nie przedstawili się dotąd starostom. Wyjaśniam, że komisarze policji kolejowej w sprawach bezpieczeństwa publicznego i administracyjnego podlegają starostom, powinni więc tak samo, jak komendanci powiatowi codziennie stawać do raportu przed tymi starostami, którzy są na miejscu, a podczas wizytacji posterunków przed tymi starostami na czyim terenie znajduje się posterunek. W celu współdziałania polecam zachować jaknajściślejszy kontakt ze starostami.

Rozkaz z d. 27.IV 1920 r. Nr. 95. *** Wobec zbliżającego się sezonu kuracyjnego polecam Komendantom powiatów, na terenie których znajdują się letniska i uzdrowiska, wzmocnić w tych miejscowościach posterunki w miarę potrzeby i możności, oraz urządzać częste patrole w porze nocnej. Posterunki policyjne winny być rozmieszczone nie na krańcach uzdrowisk, a możliwie bliżej centrum.

Komendant (—) Henryk Wardęski.

* * *

Okrąg Krakowski.

Rozkaz z d. 25. IV. 1920 № 27. *** Na przedstawienie Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Krakowie wyrażam uznanie dla starszego posterunkowego Jana Mazura i prow. post. Władysława Kopyty ze stanu P. K. P. P. Podgórze, za wyśledzenie i ujęcie bandytów Henryka Sąpieka i Stanisława Małka z wezwaniem do dalszej owocnej pracy.

*** Tutejszy rozkaz dzienny Nr. 23 z dnia 10 kwietnia 1920 r., pkt. 11, wyjaśnia się, że według istniejących przepisów nie może jedna osoba dwóch pensji z kasy państwowej pobierać, wobec tego muszą emeryci, którzy zostali przyjęci jako funkcjon. pewnej kategorji, dekrety pensyjne przedłożyć, na mocy których o tyle mniej poborów z tut. kasy się wypłacać będzie za czas pełnienia służby przy P. P.

Komendant Ladenberger.

* * *

Okrąg Przemyski.

Rozkaz z d. 27 IV 1920 r. Nr. 15. *** † Dnia 3.II b. r., umarł w szp. powszech. w Samborze poster. ś. p. Jan Bąk, z Komendy P. P. w St. Samborze. Dnia 3.IV b. r., umarł przod. ś. p. Franciszek Kozuch, z P. K. P. P. w Samborze, pogrzeb odbył się dnia 5.IV b. r., na cmentarzu w Sielcu.

Rozkaz z d. 24-IV-20 r. Nr. 16 *** Wzywam pow. Komendantów, ażeby na rozprawy sądowe, których przedmiotem jest obraza czci funkcj. P. P. lub inna sprawa, w której oskarżycielem lub okarżonym jest funkcjonarjusz P. P. delegowali ze swego stanu odpowiedniego funkcjonarjusza, którego zadaniem będzie śledzenie, czy i jakie zarzuty wniesione przeciw danemu funkcjonarjuszowi P. P., oraz czy i jakiego czynu karygodnego uznano go winnym, a następnie w drodze służbowej przedkładali delacje tut. Komendzie.

Z dniem 31.III b. r., zostały zwinięte poster. P. P. w powiecie dobromilskim w Huwnikach, Rudawco, Lipie i Piątkowej, a gminy należące do ich rejonów przydzielono przyległym posterunkom tegoż powiatu.

*** † Dnia 4 marca b. r., umarł w szp. wojsk. w Jarosławiu st. posterunkowy ś. p. Mikołaj Trawczuk z P. K. P. P. w Przeworsku i pochowany został na cmentarzu załogi w Jarosławiu.

Komendant okr. Stupnicki.

* * *

Okrąg Kielecki.

Rozkaz z d. ... 920 r. Nr. 5. *** † Ś. p. Śmiech Leon posterunkowy w pow. Komendzie P. P. zmarł w Kielcach.

† Ś. p. Wójcik Jan posterunkowy w pow. Komendzie P. P. zmarł w Będzinie.

Komendant (—) Barwicz.

* * *

Okrąg Lubelski.

Rozkaz z d. 27-IV-20 r. Nr. 23. *** Przodownikowi Policji pow. Lubelskiego Djonizemu Kępie za energiczne tropienie i przyłapanie złodziei wraz ze skradzionym koniem i wozem udzielam pochwały.

Funkcjonarjuszom Policji pow. Siedleckiego, w szczególności zaś podkomisarzowi Moritzowi, za wydatną i owocną pomoc okazywaną Komisji przeglądowej w Siedlcach przy przeprowadzaniu poboru roczników 1900 i 1901, udzielam pochwały.

*** W uzupełnieniu R. D. K. O. Nr. 21 A. I. p. VI w sprawie zwalczania koniokradztwa polecam: a) zwrócić baczną uwagę na dobre funkcjonowanie wart nocnych po wsiach; b) ustalić, względnie wzmocnić nadzór nad tymi mieszkańcami powiatu, co do których są poszlaki, lub podejrzenia, że sami trudnią się koniokradztwem lub też ułatwiają koniokradom ich działalność, udzielając kryjówek i t. p.; c) często, szczególnie w nocy, lustrować okolicę za pomocą patroli konnych i pieszych; d) na targach i jarmarkach stale i systematycznie badać świadectwa na konie, przyjmując za zasadę, że świadectwo starsze nad dwa tygodnie jest nieważne.

Komendant (—) T. Tomanowski.

* * *

Okrąg Łódzki.

Rozkaz z d. 27-IV-20 r. Nr. 20. *** Z dniem 1 kwietnia r. b. ustąpił na własną prośbę z grona funkcjonarjuszów wyższych Okręgowej Komendy p. o. Komisarza inspekcyjnego p. Malinowski Maksymiljan Kleofas.

Pan Malinowski w czasie swej służby, datującej się od 10 listopada 1918 r., pełnił wszystkie powierzone sobie obowiązki akuratnie i ze znajomością rzeczy, za co niniejszem Komenda Okręgowa wyraża mu swoje uznanie.

*** W jednym z pow. zdarzyło się, iż funkcjonarjusz P. P. przeprowadzając dochodzenie, podpisał się nazwiskiem kolegi, co wyjaśniło się dopiero podczas sprawy sądowej, gdy został wezwany podpisany na protokule i oświadczył, iż o danej sprawie nic nie wie.

Wypadek ten świadczy, że policjant podpisujący swego kolegę, nie miał elementarnego pojęcia o przepisach prawnych, które winien znać nietylko policjant, ale każdy przeciętny obywatel.

Powyższe podaje się do wiadomości, w celu odpowiedniego pouczenia podwładnych o ważności podpisu wogóle, a w szczególności na dochodzeniach, oraz zaznajomienia tychże z odpowiednimi artykułami Kod. Karn. traktującymi o podpisach.

*** Podaje się do wiadomości i wykonania przepisy, dotyczące sygnalizacji pożarowej.

I. Sygnalizacja o powstaniu ognia.

Powstanie ognia sygnalizuje Policja i oddziały. Straży Ogniowej.

a) posterunkowy zauważywszy ogień, lub dowiedziawszy się o nim, natychmiast telefonuje do najbliższego oddziału Straży Ogniowej i do swego Komisarjatu, podając o ile możliwe, nietylko dokładne miejsce ognia, lecz i rozmiar tegoż. Wiadomość powinna być krótka, lecz wyraźna np. „pożar niewielki, Piotrkowska 100, melduje post. 125".

To samo obowiązuje wszystkie organy policyjne, które ogień zauważyły, lub się o nim dowiedziały.

b) dyżurny przodownik w komisarjacie, otrzymawszy wiadomość o pożarze, komunikuje natychmiast Komisarzowi, lub jego zastępcy i nadaje jednocześnie telefonogram do Komendanta Policji.

c) Komisarz, lub jego zastępca winien udać się natychmiast na miejsce pożaru i objąć tam kierunek służby bezpieczeństwa, przyczem winien odkomenderować stosowną liczbę posterunkowych, dla utrzymania należytego porządku.

d) dyżurny przodownik wywiesza na bramie komisarjatu w specjalnej ramce kartkę z notatką, zawierającą ulicę, № domu gdzie wybuchnął pożar.

e) Komendy Policji i Komendy Straży Ogniowej zawiadamiać nie należy i sygnałów wystawiać nie trzeba, jeżeli do ognia, ze względu na nikłe jego rozmiary, wysłano tylko toporników.

II. Sygnalizacja o ukończeniu pożaru.

a) Pożar uważa się za zagaszony od chwili, gdy oddziały Straży Ogniowej odjadą do koszar.

b) O ukończeniu pożaru dyżurny przodownik zawiadamia telefonogramem Komendę Policji i zdejmuje wywieszoną na bramie komisarjatu kartę pożarową.

*** † Ś. p. Wandzicki Franciszek i Czekajewski Adam, post. Komendy P. P. na m. Łódź, zmarli: I-y w dniu 23 III r. b. i II-i 19 IV r. b.

Komendant: Wróblewski.

Okrąg Białostocki.

Rozkaz z d. 17 IV. 1920 № 25. *** Funkcjonarjuszom P. P. pow. Sokólskiego star. przodownikowi E. Mackiewiczowi i przodownikowi wywiadowcy J. Zukiewiczowi udzielam poczwały za schwytanie ukrywającego się Adolfa Filonowicza, oskaronego o zabójstwo J. Jacewicza.

Niezależnie od powyższego polecam wypłacić wymienionym funkcjonarjuszom po 300 marek nagrody.

*** Kierownikowi ekspozytury urzędu śledczego w Białymstoku, podkomisarzowi Franciszkowi Bakowi udzielam urlopu od dn. 16 kwietnia do 30 kwietnia 1920 r. z prawem wyjazdu do Lublina.

*** W jednym z powiatów Okręgu Białostockiego miał miejsce fakt, że Komendant powiatowy bez przedłożenia odnośnego wniosku Komendzie Okręgowej, samowolnie zwolnił ze służby niższych funkcjonarjuszy i dopiero po fakcie zawiadomił Komendę Okręgową.

Wyjaśniam że postępowanie takie jest niezgodne z art. 18, 19 i 20 Ustawy z d. 24 lipca 1919 r. o Policji Państwowej, zamieszczonej w dzienniku Praw № 61-1919 r. i w razie powtórzenia się podobnego wypadku, winnych pociągać będę do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Komendant (—) S. Leśniewski.

Wędrówka po gazetach.

—:—

Żywot narodu poczciwego.

Znakomity pisarz polityczny Andrzej Niemojewski, napisał w swej „Myśli Niepodiegłej", artykuł pod powyższym tytułem. Z artykułu tchnie serdeczna tkliwa miłość ojczyzny. Nic dziwnego. Całe życie Niemojewskiego dowodzi, że Ojczyznę kocha. Nieumiałby więc napisać inaczej.

Natomiast z artykułu wyziera inna rzecz bardzo niezwykła. Niemojewski chwali swoje społeczeństwo.

Niemojewski był, jest i prawdopodobnie już pozostanie bardzo wymagającym zarówno dla siebie jak i innych. Doczekać się więc pochwały wyszłej z pod jego pióra niełatwo.

Wychodzac z tej zasady przytaczamy kilka ustępów z cytowanego artykułu, aby i nasi czytelnicy, stanowiący część społeczeństwa zdali sobie sprawę, za co zostali pochwaleni.

Artykuł rozpoczynają następujące słowa:

„Świąt wielkanocnych nie zamącił żaden wypadek w stolicy lub na prowincji—powiedział w drugie święto pod wieczór do autora tych słów jeden z najwyższych dostojników Policji Państwowej, opierając się na raportach urzędowych. A powiedział to z wyrazem wielkiego zadowolenia, iż mimo wciąż trwającego rozkołysania morza ludów europejskich w Ojczyźnie naszej tak nadspodziewanie wszystko się układa".

A teraz posłuchajmy, komu autor przypisuje zasługę takiego stanu rzeczy.

„Przedewszystkim należy się tu uznanie tym żywiołom, które zwykliśmy zwać proletarjatem, a które mimo swych haseł czerwonych wykazują tyle kultury i zdrowych instynktów społecznych. Bo jeżeli porównamy ich zachowanie się z proletarjatem rosyjskim i niemieckim, to przecież wszelkie wybryki, które wytykaliśmy i których wytykać nie przestaniemy, były bardzo łagodne i do uśmierzenia łatwe. Brak pracy i drożyzna byłyby spowodowały daleko poważniejsze zajścia, gdyby nie ów podkład wysokiej kultury tego bardzo uspołecznionego proletarjatu".

Jeszcze dalej Niemojewski stwierdza, samorzutne poczucie tkwiące w ludzie polskim, pisząc: „iż ten lud polski wykazał poczucie państwowości, jeżeli w jej życiu tak czynny bierze udział i jeżeli nawet główne jej sprawy chce w swoje chwycić ręce. On może błądzić, a nawet grzeszyć w środkach wybieranych i stosowanych, to inna sprawa; ale on ma przed oczami ideał, jeżeli wystąpił z hasłem Polski Ludowej. Z takim hasłem nie wystąpiłby żywioł, który nie rozumie, co to jest państwo. Możemy hasłu Polski Ludowej przeciwstawiać hasło Polski Narodowej, tak, ale to będzie już tylko walką o ideały racjonalniejsze i piękniejsze, ale nie walką z anarchją lub obojętnością. Lud Polski jest wielkiej wartości materjałem politycznym dla człowieka, który umie patrzeć w przyszłość. Nie wiemy, czy istnieje gdziekolwiek na świecie lud jemu równy, który przy takim upośledzeniu wychowawczo-oświatowym wykazywałby tyle zdrowego rozsądku.

A dalej prawdziwe uznanie należy się naszym sferom rzemieślniczym i drobnomieszczańskim, które pracują w nieprzebranej ilości zrzeszeń, cechów, stowarzyszeń, związków, wykazując zdolności organizacyjne i patrjotyczne poczucie gromadzkości. Sfery te mają kierowników niepospolitej wartości, słuchają ich wskazań, są karne i spoiste".

Przechodząc do oceny sfer oświeconych, Niemojewski tak je charakteryzuje:

„Trudno też bez pewnego rozczulenia mówić o naszej inteligencji, najbardziej przez wojnę wyniszczonej i obecnie najgorzej uposażonej. Ona miałaby prawo do wybuchów niezadowolenia, ona byłaby usprawiedliwiona, gdyby ujawniała swe rozgoryczenie na zewnątrz".

„Nasze wyższe mieszczaństwo bierze, jak może, udział w pracy społecznej i państwowej, snując projekty na przyszłość i planując wielkie organizacje przedsiębiorcze. Ono jeszcze nie rozwinęło swych skrzydeł z powodu trudności ekonomicznych. Panuje jednak powszechna wiara, że sfery te niebawem bardzo się krzątać będą, mając przed sobą pole otwarte.

Jeżeli chodzi o interes państwowy, polegający na karności i na możliwym poskramianiu swych żalów osobistych, to nasze ziemiaństwo wykazało najdalej chyba idącą powściągliwość.

Charakterystyka duchowieństwa da się streścić w następujących wierszach wyjętych z artykułu:

„Powiew odrodzeńczy powiał po naszym duchowieństwie".

Niezapomniał Niemojewski i o władzach:

„A władze nasze? Nasze urzędy państwowe? Nasi dostojnicy? Żaden z nich nie ma za sobą mistrzów, wychowawców, szkoły politycznej, doświadczenia poprzedników. Każdy z nich fachowo był najmniej przygotowany, a najwięcej spadło na jego barki obowiązków i zagadnień historycznych. My ich krytykujemy i będziemy krytykowali, ale strzeżmy się, by ta krytyka nie była potępieńcza. Ludzie prywatni musieli odrazu zająć stanowiska najbardziej odpowiedzialnych mężów publicznych".

Kilka wierszy poświęconych Naczelnikowi Państwa, dobitnie charakteryzuje opatrznościową postać Piłsudskiego:

„Gdzież jest głowa państwa, która składniej równałaby szeregi, opierając się przecież tylko na dobrej woli obywatelstwa a nie na potędze materjalnej? Dawnością, która ją opromienia, jest nasza historyczna kultura, nasze historyczne ideały, nasze wielkie poczucie państwowości, którego może nie dostrzegać tylko człowiek ślepy i mało polszczyzną przesiąknięty".

A już trudno doprawdy bez wielkiego wzruszenia mówić o naszym wojsku, jego oficerach i generałach. Jakież tam cnoty być muszą, jeżeli mimo takiej przymieszki obcych i niewłaściwych elementów to się tak trzyma, tak bije i takim błyska bohaterstwem! Zamilknijcie, rutyniści kajzerlikowscy i imperatorscy, co to dyletantami nazywacie generałów, iż tylko wojna była im akademją! Ci przez was zalecani specjaliści okazali się bohaterami koszar, placów mustry i wielkich manewrów. Ale ci z pod ziemi wyczarowali armję, zorganizowali ją i poprowadzili do zwycięstw".

GŁOSY PUBLICZNOŚCI o policji.

Do Komendy Policji w Garwolinie.

Jako delegat Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzecząpospolitą Polską byłem w Żelechowie w ubiegłą niedzielę na wiecu i uważam za swój obowiązek przesłać Komendzie Policji w Garwolinie wyrazy prawdziwego uznania za zachowanie się podwładnych Jej organów w Żelechowie, oraz życzenia, aby w całej Polsce tak uprzejmi i ujmujący byli fukcjonarjusze Policji, jak to miałem sposobność stwierdzić w Żelechowie.

Proszę przyjąć wyrazy poważania.

Profesor Tadeusz Szuma

Warszawa 15/IV 1920 r.

KRONIKA.

POLICYJNE STOPNIE SŁUŻBOWE.

Od czasu do czasu zdarza się, że prasa poświęcając swoje uwagi policji państwowej mianuje poszczególnych jej funkcjonarjuszy nazwami stopni wojskowych. Sprzeciwia się to zasadzie policji, która jako organizacja administracyjna nie może uzurpować sobie wojskowej tytularyzacji.

Drogą ustawodawszą, bo ustawą z dnia 24 lipca r. z. stopnie policyjne, służbowe otrzymały nazwy, wyżsi funkcjonarjusze: komendant główny, zastępca komendanta głównego, komendant okręgowy, zastępca komendanta okręgowego, komendant powiatowy, zastępca komendanta powiatowego, komisarz, zastępca komisarza i naczelnik urzędu śledczego.

Inni wyżsi funkcjonarjusze otrzymują nazwy stosownie do pełnionych funkcji.

Niżsi funkcjonarjusze: starszy przodownik, przodownik, starszy posterunkowy i posterunkowy.

Ponieważ nieodpowiednie mianowanie policjantów porucznikami, kapitanami, pułkownikami wprowadza pewną niejasność w pojmowaniu charakteru organizacji policyjnej przez ludność, ośmielamy się prosić szanowne redakcje pism o łaskawe powtórzenie naszego wyjaśnienia.

Dotyczy ono także i tych funkcjonarjuszy policji, którzy mogliby się powołać na dawne swoje stopnie wojskowe, a jakich używanie po przejściu do policji jest niezgodne z duchem tej organizacji.

Policja używając bezpodstawnych tytułów wojskowych, będących echem pierwszej nieskonkretyzowanej pracy organizacyjnej jest winna wprowadzenia w błąd prasy i dlatego, wyjaśnienie nasze staje się tem konieczniejszem.

* * *

Z WYDZIAŁU WYSZKOLENIA P. P.

W dniu 18 ubiegłego miesiąca zakończył się drugi z koleji trzymiesięczny kurs fachowego wyszkolenia w Szkole policyjnej przy Wydziale III Komendy Głównej P. P.

Liczba uczniów w porównianiu z pierwszym kursem Szkoły wzrosła w klasie wyższych funkcjonarjuszy niemal w dwójnasób, bo gdy w pierszym kursie klasa ta liczyła 36 uczniów, to obecnie pobierało w niej naukę uczniów 62.

Klas przodowników było w szkole dwie po 56 uczniów, t. j. mniej więcej po tyle, ilu kształciło się na kursie pierwszym.

Pogram nauczania, oraz skład personelu nauczycielskiego nieuległ zmianie.

Komendanci klas i ich zastępcy (fachowi wyżsi funkcjonarjusze policji) nauczali: instrukcji służbowej, służby śledczej, przepisów wewnętrzno-policyjnych i biurowości.

Dwaj sędziowie i jeden z wyższych funkcjonarjuszy Wydziału Wyszkolenia (prawnik) wykładali prawo i procedurę karną, oraz prawo państwowe i administrację. Przedmiotów ogólnokształcących udzielało dwóch wyższych funkcjonarjuszy z Wydziału Wyszkolenia i referent Min. Spraw Wewn. Ratownictwa, oraz wiadomości z medycyny sądowej nauczał lekarz.

Gimnastykę prowadził komisarz policji Pytiasiński, musztrę specjalni instruktorzy pod kierunkiem komendantów klas.

Nauczanie na drugim kursie szkolnym o tyle było ułatwione, że z inicjatywy Wydziału Wyszkolenia rozporządzała szkoła po raz pierwszy elementarnymi podręcznikami instrukcji służbowej, służby śledczej przepisów wewnętrzno-policyjnej i biurowości, wydanemi w broszurach przez Wydział Wyszkolenia.

Podręczniki te wydane pośpiesznie, jakkolwiek zapewne dalekie są od doskonałości pod względem układu i formy, to jednak zawodowo ujmują przedmiot, wyczerpując najważniejsze wiadomości z dziedziny policyjnej i śledczej.

Oprócz wymienionych z broszurowanych podręczników, przygotowali wykładowcy w ciągu drugiego kursu, skróty pomocnicze dla nauki prawa karnego, procedury karnej, prawa państwowego i administracji, oraz podręcznik szermierki w rękopisie.

Skróty te zostaną wydane w najbliższym czasie w formie podręczników policyjno-szkolnych.

Przedmioty ogólno-kształcące, w szczególności historja i literatura ojczysta wykładane były w formie odczytowej, z ujęciem ogólnych cech charakterystycznych danych okresów i przeprowadzeniem idei państwowej Piastów, mocarstwowej Jagiellonów i wyzwoleńczo rewolucyjnych po upadku państwa, aż czasów ostatnich.

W kierunku wychowawczym i ogólno-kształcącym oddziaływała szkoła na uczniów w ciągu drugiego kursu zapomocą odczytów i wycieczek.

Ogółem wysłuchali uczniowie 6 odczytów; „o bolszewiźmie" „o Sejmie w Polsce", „o polskim Pomorzu", „o starej Warszawie" i „o Nieboskiej Komedji."

Odbyto 4 wycieczki, do Zamku Królewskiego „do Zachęty Sztuk Pięknych", na Stare Miasto i do bibljotek publicznych w mieście, ponadto wszyscy uczniowie szkoły byli na przedstawieniu Nieboskiej Komedji w teatrze Polskim.

W dniach od 19 do 24 ubiegłego miesiąca odbył się w szkole egzamin końcowy z wszystkich przedmiotów udzielanych w ciągu kursu.

Stałą Komisję egzaminacyjną składali; Przedstawiciel komendy głównej, naczelnik wydziału wyszkolenia, komendant Szkoły i odnośni wykładowcy.

Egzaminom z poszczególnych przedmiotów przysłuchiwał się również od czasu do czasu Komendant Główny.

Do egzaminu przystąpiło 58 wyższych funkcjonarjuszy, z których zdawało egzamin z postępem bardzo dobrym 46, z postępem dobrym 11, jeden zaś uczeń został odroczony z dwóch przedmiotów na okres trzech miesięcy.

Z dopuszczonych do egzaminu 101 niższych funkcjonarjuszów zdało z postępem bardzo dobrym 51, z postępem dobrym 38, z postępem dostatecznym 1. Odroczono 9 uczniów na okres trzech miesięcy, jako niezdolnych uznano 2.

Uroczystość szkolną wręczenie świadectw zaszczycił swą obecnością p. wiceminister Du-

nikowski, który po stosownej przemowie osobiście wręczał uczniom świadectwa. Na tejże uroczystości zakończenia kursu obecni byli również P.P. szef sekcji bezpieczeństwa publicznego Urbanowicz i Komendant główny Henszel.

Z dniem 1-go maja b. r. rozpocznie się trzeci praktyczno-teoretyczny kurs w Szkole policyjnej przy Wydziale Wyszkolenia. Na kurs ten powołanych zostało 300 kandydatów, w tem 24 z Małopolski.

W nadchodzącym kursie szkolnym przewidziane są zmiany w programie naukowym wedle projektu angielskiego.

Nowy program kursu zostanie w swoim czasie podany do wiadomości.

* * *

W dniu 1 lutego r. b. została otworzona przy Kutnowskiej Komendzie Pol. Państw. szkoła dla 30-tu posterunkowych, kurs której trwa miesięcy dwa.

Z dniem 20 kwietnia odbyły się egzamina pierwszego kursu na którym obecni byli: komendant okręgu warszawskiego, inspektor pan Henryk Wardęski, nadkomisarz p. Bronisław Ludwikowski, miejscowy starosta p. Franciszek Pirożek oraz zespół wykładowców następujących przedmiotów: dyrektor gimnazjum Kostro geografja, redaktor Tygodnika Kutnowskiego Gąsior — język polski, d-r powiatowy Juchniewicz — medycyna, referent starostwa Kawczyński — administracja, nauczycielka Enderówna — Historja Polski, komendant Miliński — arytmetyka, podkomisarz Łukaszewski—instrukcja służbowa, podprokurator dr. Drwięga—służba śledcza, plutonowy żandarm. Szczepaniak—musztra.

Kurs pierwszy ukończyli: Barczewski Stanisław, Chojnacki Wacław, Fesser Longin, Głuchowicz Stanisław, Janczarek Paweł, Kamiński Antoni, Królikowski Jan, Łapiński Bronisław, Pietrzak Andrzej, Płażewski Antoni, Radzimierski Feliks, Rembalski Józef, Sochaczewski Aleksander, Staniszewski Antoni, Stępniak Walenty, Szumiński Andrzej, Szymański Wacław, Truszczyński Adam, Olszewski Leonard, Banasikowski Jan, Szymański Mieczysław, Kacprowicz Stanisław, Gmech Józef, Tonczak Roman, Lebrowski Bruno, Siuda Stefan, Skierski Jan, Crabarczyk Władysław.

Przemówieniem wzniosłem p. nadkomisarz Br. Ludwikowski dziękował za owocną pracę wykładowcom, którzy swą ofiarną pracą przyczyniają się do podniesienia poziomu umysłowego funkcjonarjuszów policji państwowej.

Z ukończenia kursu wydano absolwentom świadectwa, podpisane przez komendanta powiatu i komendanta szkoły.

W dniu 1 maja r. b. zostało powołanych na drugi kurs 20 posterunkowych.

Kurs prowadzili p. aspirant Alfons Szyszkiewicz i st. przodownik Zygmunt Kawczyński.

Z SEKCJI BEZPIECZEŃSTWA M. S. W.

W związku z uchwaloną przez Sejm Ustawodawczy w dniu 20 stycznia 1920 r. Ustawą o obywatelstwie polskiem, w Wydziale Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych prowadzone są prace przygotowawcze w zakresie wprowadzenia na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej przymusu paszportowego.

Według projektu, przymus paszportowy będzie obowiązywał wszystkich, przebywających na terytorjum Rzeczypospolitej. Obywatele polscy otrzymają dowody tożsamości osoby od władz polskich, cudzoziemcy zaś będą musieli posiadać dowody, wystawione przez rządy ojczyste i wizowane przez przedstawicieli polskich przy tych rządach.

* * *

Z KRAKOWSKIEJ DYREKCJI POLICJI.

W nocy z dnia 22 na 23/4 b. r. dokonano w Korabnikach p.t. Podgórze napadu rabunkowego na dom gospodarza Kazimierza Czopka, którego sprawcy ciężko poranili, a na reszcie domowników dopuścili się gwałtu, przyczem zrabowali pieniądze, oraz garderobę, ogólnej wartości 22.000 Koron.

Już rano dnia 23/4 b. r. aresztował st. post. P.P. Ujejski w Podgórzu jakiegoś mężczyznę, który umiejętnie i sprytnie badany przez oficjała policji Kantora, przyznał się do tego rabunku i wyjawił swoich spólników. W toku dalszego i stosunkowo krótkiego czasu, bo zaledwie po 3 dniach, zdołał of. Kantor przy pomocy insp. pol., ajentów pol. Dmytryszyna, Michalaka, Buryły, Nycza i Pleczyńskiego, przyaresztować wszystkich spólników tego mężczyzny t. j. 12 osób, którzy się przyznali do tego rabunku i 13 innych popełnionych w ciągu ostatnich 6 tygodni w okolicach Skawiny, Wieliczki i Krakowa, oraz w b. Kongresówce w miejscowości Tuczna Baba, gdzie mieli zamordować żandarma.

Wszystkich aresztowanych, z których większa część jest dezerterami oddano 27/4 b. r. Sądom doraźnym tut. Sądu Okręgowego karnego względnie Sądu wojskowego.

W ciągu dalszych dochodzeń stwierdzono, że bandyci tak niesłychanie sterrozywali ludność wiejską, iż ta była zmuszona do tworzenia własnemi siłami ustawicznego pogotowia ratunkowego. Bandyci dopuszczali się napadów z niesłychaną premedytacją, tak, że nawet wygotowywali plany sytuacyjne okolicy i domów, które mieli obrabować. Zaznaczyć należy, że ofic. Kantor umiał wydobyć zeznania z bandytów (prócz umiejętnego przesłuchiwania) papierosami, lepszym wiktem i wogóle traktowaniem i że z powodu braku funduszu dyspozycyjnego, którego tut. Departament zupełnie nie posiada, pokrywał wydatki na te cele z własnej kieszeni. Wykrycie całego szeregu najniebezpieczniejszych zbrodniarzy i oddanie ich pod Sąd doraźny uwolniło ludność wiejską, poza Krakowem mieszkającą od ustawicznie wiszącej nad nią grozy.

Policja Krakowska spełniła swój obowiązek na terenie i dla ludności, nad której bezpieczeństwem czuwają instytucję nowej P.P. Ponieważ Departament III, nie posiada żadnych funduszów na renumeracje, przedłożono Głównej Komendzie prośbę, o przyznanie funkcjonarjuszom którzy tak dzielnie pracowali osobnych nagród.

Są to of. Kantor, oraz wywiadowcy: Dmytryszyn, Nycz, Bazylo, i Michalali. Posterunkowy P. P. Ujejski został przedstawiony do nagrody i pochwały Okręgowej Kasie P. P. w Krakowie.

Komitet Daru Narodowego dla Naczelnika Państwa na miasto Warszawę.

W celu skoordynowania działalności różnych zrzeszeń i stowarzyszeń społecznych naszej stolicy—zawierał się specjalny Komitet Daru Narodowego na miasto Warszawę. Lista członków Komitetu Warszawskiego obejmuje dotychczas nazwiska następujące:

Profesor Szymon Askenazy, Prezes Ignacy Baliński, Jan Baliński, Edmund Bernatowicz, Antoni Bieliński, Antoniowa Bielińska, Ks. Poseł Wacław Bliziński, Stanisław Bukowiecki, Ks. Pastor Juljusz Bursche, Dr. Adam Chądzyński, Stanisław Chaniewski, Prof. Dr. Karol Dawidowski, Ks. Kazimierz Dłuski, Prof. Jan Dmochowski, Prezydent Piotr Drzewiecki, Stefan Dziewulski, Stefanowa Dziewulska, Konsul Bolesław Eiger, Ks. Biskup Gall, Sędzia Jakób Glass, A. Gepner, Ks. Prałat Jan Gnatowski, Jan Godecki, Ludwik Górski, Janusz Grabowski, Prof. Marceli Handelsman, Jerzy Iwanowski, Stanisław Janicki, Prof. Stanisław Kalinowski, Poseł Witold Kamieniecki, Stanisław Karłowski, Wacław Karpowicz, Prorektor Antoni Kostanecki, Rektor Ludwik Krzywicki, Przewodnicząca Koła Ziemianek P. Krotkowska, Jan Kucharzewski, Stefan Laurysiewicz, Stanisław Lipozyński, Ks. Pastor August Loth, Stanisław Lubomirski, Zdzisław Lubomirski, Marceli Lustański, Antoni Łuniewski, R. Maryański, Władysław Malangiewicz, Romuald Michonarski, Dyrektor Bolesław Mikraszewski, Józef Moczulski, Kazimierz Natanson, Zygmunt Nowicki, Stanisław Ocetkiewicz, Ks. Prałat Około-Kułak, Sędzia Władysław Olewski, Kanoniczka Zofja Ośniałowska, Wanda Pławińska, Rektor Józef Mikułowski-Pomorski, Antoni Ponikowski, Konrad Popielewski, August Popławski, Ks. Popławski, Janusz Radziwiłł, Dr. Rafał Radziwiłłowicz, Wojciech Rostworowski, Prezes M. Rundstein, Franciszek Skąpski, Wacław Sieroszewski, Jan Skotnicki, Artur Śliwiński, Prof. Paweł Sosnowski. Prezes Stanisław Staniszewski, Stanisław Śliwiński, Dr. P. Sterczyk, Kazimierz Stołytwo, Józef Stypiński, Prezes Leon Supiński, Stanisław Surzycki, Ks. Biskup Szelążek, Rektor Stanisław Thugutt, Tadeusz Waryński, Antoni Wieniawski, Jan Witkiewicz, Jan Zagleniczny, Prof. Józef Zawidzki.

Na jednem z pierwszych zebrań Komitet wyłonił z pośród siebie Prezydjum w składzie następującym: Przewodniczący Zdzisław Ks. Lubomirski, Wice-Przewodniczący Stanisław Staniszewski, Leon Supiński, Stefan Laurysiewicz, Sekretarze Stefan Dziewulski, Stanisław Ocetkiewicz, Skarbnik Sędzia Władysław Olewski.

Komitet, przystępując do pracy, pragnie porozumieć się z poszczególnemi zrzeszeniami w sprawie ich udziału w akcji, dotyczącej Daru Narodowego. Powstał projekt wydania medalu pamiątkowego z okazji Daru Narodowego oraz księgi pamiątkowej; prace te powierzono specjalnej Komisji, do której zaproszeni zostaną wybitni przedstawiciele sztuki i literatury.

Biuro Komitetu Warszawskiego mieści się w Siedzibie Komitetu Głównego przy ul. Boduena Nr. 6. m. 2, dokąd należy się zwracać po informacje i kierować ofiary—specjalnie na rzecz Komitetu Warszawskiego.

Dar narodowy dla Naczelnika.

W dalszym ciągu na rzecz daru narodowego funkcjonarjusze Policji Państw. pow. Sokołowskiego nadesłali ze składek dobrowolnych złożonych za Nr. kwitu 186 . . . mk. 1,850

dotychczasowe składki wyniosły . „ 1,550

Łącznie po dzień 8 b. m. złożono za pośrednictwem naszej Redakcji mk. 3,400

Z TYGODNIA.

POLSKA.

□ Wojska nasze, po zajęciu Zmierzynki, Chwastowa (Fastowa), Koziatyna, Jampola i t. d. zbliżają się do Kijowa. Część wojsk ukraińskich przeszła na naszą stronę. Rozbrojono je i internowano. Wielka zdobycz w jeńcach, działach, karabinach maszynowych, czołgach, amunicji, olbrzymim materjale kolejowym i wszelkich zapasach wojennych, dostała się w nasze ręce. Ofensywa rozwija się i postępuje nadal.

□ Prasa zachodnia, mówiąc o zwycięstwie wojsk polskich nad armią sowiecką, docenia ważność tego faktu i wpływ jaki on wywrze na przyszłe losy zarówno wschodu jak zachodu.

□ Marszałek sejmu, Wojciech Trąmpczyński, zagaił posiedzenie 4 maja uroczystą deklaracją, w której podniósłszy bohaterstwo zwycięzkiej armji i mądrość jego dowództwa, wyłuszczył zarazem treść polityki Polski wobec Ukrainy, co jest zgodne z wolą znakomitej większości narodu i jego przedstawicielstwa w sejmie.

□ Rada ambasadorów, obradująca w Paryżu pod przewodnictwem Juljusza Cambon'a, ustaliła ostatecznie linję graniczną pomiędzy Polską a Niemcami.

□ Pochód 3 maja w uroczyście obchodzoną 129-tą rocznicę konstytucji, był wspaniałym. Setki tysięcy narodu brało udział w uroczystości, bądź jako czynni uczestnicy, bądź widzowie. Wszystkie rodzaje broni naszej armji, przedstawiciele zagraniczne, władze wojskowe i cywilne, duchowieństwo, instytucje, urzędy, szkoły, zakłady, bractwa itd. itd. uczestniczyły w pochodzie.

Równocześnie obchodzono uroczyście rocznicę narodową we wszystkich stolicach naszych dzielnic, a więc w Krakowie, Poznaniu, Lwowie, Wilnie, Mińsku, Białymstoku, Toruniu i prawie we wszystkich większych i mniejszych miastach w całej Rzplitej.

□ Dawny gmach sejmu krajowego (galicyjskiego we Lwowie przeszedł na własność uniwersytetu.

□ Stosunki w Poznaniu, po ostatnich zajściach, powróciły do normy. Cenzura prewencyjna zniesiona została dn. 4 maja.

□ Sejm uznał, że dawny rubel carski jako środek płatniczy, przestał być prawym środkiem płatniczym na ziemiach Rzplitej. Kurs jego przyjęto na razie: 100 rb. = 216 marek polskich.

□ Minister spr. zagr. Patek, przybył dnia 2 b. m. do Paryża i złożył wizytę prezesowi ministrów Millerandowi oraz marsz. Foch'owi.

□ Wybory na Pomorzu do sejmu polskiego odbyły się spokojnie. O ile dotychczas wiadomo, polacy otrzymali znaczną większość nad niemcami.

□ Ministerjum skarbu przedstawiło do Rady ministrów wniosek ustawy, przyznającej obligacjom rozpisanej obecnie pożyczki długoterminowej uwolnienie od przyszłego jednorazowego podatku majątkowego.

□ Muzeum Wielkopolskie otwarto w Poznaniu.

□ Bezpośredni pociąg pospieszny Paryż—Warszawa i z powrotem (via Strasburg, Norymbergja, Praga, Bogumin) kursować zacznie w najbliższym czasie, na miejsce dotychczasowego expresu via Wiedeń.

□ Siedem Zeppelinów niemieckich szybujących nad Warszawą ujrzały dn. 2 maja o 9-ej i pół wieczorem władze policyjne. Zeppeliny zmierzały ku wschodowi. Opinja przypuszcza, że to sztabowi oficerowie niemieccy spieszyli drogą napowietrzną na pomoc pokonanej armji bolszewickiej.

□ Na polu lotniczem w Krakowie spadł dn. 3 b. m. pilot Emil Majer wraz z aparatem i zabił się na miejscu.

□ W domu zdrowia przy ul. Dobrej jedna z pacjentek, w przystępie obłąkania, zamordowała drugą również obłąkaną.

ZAGRANICA.

= Istnieje projekt (według londyńsk. „Times'a") przeistoczenia obecnej Rady Najwyższej na stały organ Rządu Międzynarodowego, w którym uczestniczyłyby również Niemcy, a nadto, po ukształtowaniu się stosunków, Rosja. Rząd ten funkcjonowałby stale, jako organ decydujący przy Lidze Narodów.

= Konstytuanta łotewska stwierdziła przyjacielski stosunek Łotwy z Polską, Litwą, Estonją i Finlandją.

= Bezrobocie kolejowe we Francji jest na ukończeniu. Ruch handlowy w Paryżu i okolicy jest znów normalny. Zapasy węgla rosną.

= Bolszewicy rozpadli się na dwie wrogie grupy — jak donoszą wiadomości via Stokholm.

= Miasto Aleksandrowsk na Sachalinie zajęły okręty japońskie, gwarantując tym sposobem bezpieczeństwo obywateli japońskich, zamieszkujących Sachalin.

= Cesarz Wilhelm przesiedlony zostanie z Amerongen do Doorn w środkowej Holandji.

— Monatte redaktor bolszewickiego pisma w Paryżu „Życie robotnicze", został uwięziony, jako winien zamachu na bezpieczeństwo publiczne.

= Zakaz wywozu z Francji dzieł sztuki postanowiony został dekretem rządu francuskiego.

PASZPORTY ZAGINIONE:

Jonczyk Jan, Obożna 32-34 —3
Duszyński Wacław, Poniatowska 19 —3
Goldfajn Sander, Elektoralna 30 —3
Bielska Anna, Świętojańska 23 —3
Walksztejn Dawid, Dworska 22 —3
Szor Małka, Nalewki 40 —3
Kopeć Maciej, Tarczyńska 20 —3
Laska Władysława, Chmielna 47 —3
Gelbtrunk Ryfka, Franciszkańska 27 —3
Grycendler Ludwika, Krochmalna 33 —3
Zaniewska Stanisława, Młynarska 9 —3
Goldman Symcha, Krochmalna 10 —3
Kopyto Łaja, Graniczna 7 —3
Kicińska Anna, Długa 25 —3
Federowicz Jan, Pawia 13 —3
Chowańczak Arpad, Krak. Przed. 17 —3
Dziewiecka Basia, Sapieżyńska 6 —3
Słowikowski Jan, Piękna 43 —3
Piliszek Jan, Tamka 26 —3
Linde Hersz, Nalewki 37 —3
Szac Joel, Krochmalna 17 —3
Szparadowska Zofja, Leszno 23 —3
Muchowska Marja, Kościelna 97 —3
Rydecki Józef, Nowolipie 58 —3
Ryszfeld Ryfka, Nalewki 36 —3
Glazer Luba, Ogrodowa 26-a —3
Liberman Lejzor, Bugaj 13 —3
Seidenschnir Icek, Ogrodowa 40 —3
Wasilewska Marja, Waliców 53 —3
Orliński Stanisław, Ślepa 8 —3
Mugerman Icek Abram, Gęsia 57 —3
Kazimierz Kwaśniewski, Dzika 76 —3
Knapajs Zelig, Wołyńska 8 —3
Grynberg Mojżesz, Miła 44 —3
Fast Abram-Menasz, Miła 42 —3
Sapir Estera, Miła 61 —3
Pawlak Piotr, Pawia 88 —3
Kamińska Weronika, Gęsia 77 —3
Nowicka Szyfra, Smocza 28 —3
Erlichsohn Josek, Pawia 24 —3
Blajman Chana, Gęsia 55 —3
Leoner Rajzla, Wołyńska 9 —3
Besztimt Dyna, Ostrowska 7 —3
Ginsburg Bajla-Sima, Stawki 16 —3
Oerbach Szmul-Nuta N.-Karmelic. 4 —3
Szulheiner Kaufman, Wołyńska 27 —3
Sztern Ruchla, Pawia 64 —3
Klugman Naftal Józef, Pawia 24 —3
Zawoda Konstanty Władys. Gęsia 30 —3
Rosuszka Marjanna, Kawenczyńska 51 —3
Laska Antoni, Kawenczyńska 43 —3
Rachnicka Stefanja, Brzeska 11 —3
Dolecka Janina, Ząbkowska 8 —3
Raj Bajla, Targowa 11 —3
Stańczyk Stefan, Łochowska 31 —3
Oldak Franciszek, Łochowska 51 —3
Rosochacki Icek Szlama, Brzeska 17 —3
Caban Antoni, Kawenczyńska 31 —3
Zaniski Marcin, Radzymińska 76 —3
Perkun Izrael, Targowa 2 —3
Rękawek Stanisław, Grochowska 17 —3
Ertkies Rozalja, Sprzeczna 5 —3
Starowiejska Szajndla, Brzeska 5 —3
Herszhakier Judel, Ząbkowska 30 —3
Szajnsztejn Ruchla-Łaja, Ząbkow. 30 —3
Fajgebum Fajga, Moskiewska 46 —3
Rudziński Jan, Targówek Juljanówka 12 —3
Tryśnic Eugenja, Terespolska 16 —3
Szmurkiewicz Judka, Folwarczna 8 —3
Szpecht Lejzor, Brzeska 5 —3
Mesing Chaim, Targowa 18-20 —3
Jancewicz Stanisława, Zórawia 2 —3
Szachowicz Franciszka, Wspólna 24 —3
Zert Helena, Krucza 31 —3
Michalak Marjanna, Krucza 20 —3
Starczyński Juljan, Krucza 7 —3
Kon Amelja, Wspólna 3 —3
Lichtfeld Fraindla, Hoża 13 —3
Gorczyński Witold, Hoża 21 —3
Zylbersztejn Ruchla Łaja, Błońska 9 —3
Smarodynia Frajda, Miła 46 —3
Trenkner Marja, Waliców 17 —3
Krawczyk Antoni i Lucyna, Rybaki 12 —3
Rajzlit Kojfman, Leszno 99 —3
Minkiewicz Juljan, Grochów II Nr. 13 —3
Manczyk Chaja, Moniuszki 1 —3
Jontef Aron Dawid, Krochmalna 6 —3
Neuman Zelik, Krochmalna 6 —3
Magazynier Etta, Niska 12 —3
Wasilewski Józef, Chłodna 12 —3
Karpiński Teofil, Pańska 68 —3
Gibner Icek, Ciepła 28 —3
Djakonow Eugenja, Tłuszcz pt. Radzymiński —3
Wiśniewska Frymet Łaja Miła 61 —3
Bełchatowska Szaja, Miła 43 —3
Goldman Berek, Miła 64 —3
Najmark Mordka, Dzika 37 —3
Żarnowska Rojzla, Miła 40 —3
Wilczyńska Ludwika, Targowa 22 —3
Bronic Chaja Cyrla Nowiniarska 11-13 —3
Szon Herman, Żelazna 84 —3
Szon Chaja, Żelazna 84 —3
Kurap Małgorzata, Zakroczymska 5 —3
Liberman Sura, Bonifraterska 6 —3
Pasińska Marjanna, Krochmalna 57 —3
Sterling Leokadja, Wilcza 29-a —3
Jakowiak Chaja Golda —2
Rozenwein Izrael —2
Rokicka Anna, Solec 20, —2
Szymanik Franc., Żórawia 18 —2
Polkowska Marja —2
Zerkowski Wiktor —2
Feinmesser Zygmunt —2
Jabłoński Zygmunt —2
Szymański Antoni —2
Zieliński Wincenty, Szara 4 —2
Marchel Edward, Pl. 3 Krzyż. 10 —2
Warszawski Antoni, Łomża —2
Kordas Jan, Wspólna 79 —2
Dębińska Marja —2
Kelter Bernard, Marszałk. 29 —2
Olszer Pinkus, Nowolipki 19 —2
Oberman Frajda, Franciszk. 3 —2
Libsohn vel Herman Hersz, Piękna 60 —2
Dambrot Hirsz, Pawia 84 —2
Wachter Bajla, Pl. Krasińsk. 2 —2
Klimaszewska Stan., Daliłowicz. 8 —2
Cukiert Froim-Fiszel, Freta 18 —2
Goldfarb Jankiel, Krochmal. 33 —2
Kowalski Józef, Sielecka 50 —2
Kowalska Bronisława, Sielecka 50 —2
Cichocki Piotr, Pruszków —2
Kupfersztein Noech, Śliska 43 —2
Langaj Cypora, Franciszkańska 5 —2
Brysz Jakób, Ogrodowa 26a —2
Kirszensztejn Jankiel, Ogrodowa 50 —2
Boraks Adam, Krochmalna 47 —2
Blisko Lejbuś i Chaja, Sapieżyńska 7 —2
Zaciera Eljasz, Kępna 15 —2
Nachtsztern Chaja-Brendla, Mosk. 44 —2
Szac Ryfka, Krochmal. 6 —2
Król Szczepan, Czerniakowska 66 —2
Weksler Sara, Grzybowska 20 —2
Bibelkraut Józef, Krochmalna 47 —2
Zysman Lewek, Elektoralna 20 —2
Licht Abram, Grzybowska 8 —2
Wajsenblum Moszek, Błonie —2
Osowska Apolonja, Piękna 45 —2
Grincwajg Abram, Pańska 49 —2
Litwak Szmul Mendel, Złota 57 —2
Korn, Sienna 40 —2
Szczutkowska Marta, Złota 56-a —2
Apsteiner Jankiel Szyja, Pańska 28 —2
Kwarciński Stefan, Wielka 65 —2
Śpiewak Majer, Śliska 58 —2
Lewin Mojżesz, Pańska 19 —2
Ostrowska Rozalja, Sienna 38 —2
Zajączkowska Paulina, Chmielna 78 —2
Twornicki Michał Miecz., Sosnowa 11 —2
Szternberg Lejzor, Złota 49 —2
Salata Rubin, Marjańska 11 —2
Dublicki Ryszard, Złota 30 —2
Gozdzicka Marja, Złota 59-a —2
Posner Eljasz Markus, Złota 45 —2
Prywes Abram Menoch, Pańska 51 —2
Brauman Hena, Pańska 44 —2
Bury Jan, Złota 54 —2
Marczewska Helena, Złota 52 —2
Buchwald Eljasz, Pańska 14 —2
Rajzman Małka, Królewska 51 —2
Rajzman Gdala, Królewska 51 —2
Horowicz Chaja Łaja, Twarda 15 —2
Gutnajer Jojne, Sienna 22 —2
Rejfeld Ewa, Chmielna 47-a —2
Różańska Felicja, Pańska 13-a —2
Morel Andrzej, Złota 26 —2
Wulfman Symcha, Twarda 15 —2
Gortat Zofja Balbina, Twarda 27 —2
Libhaber Szlama, Marjańska 7 —2
Graber Chaim Hersz, Pańska 5 —2
Horoszko Marja, Zielna 7 —2
Hausman Sura, Bagno 3 —2
Janowska Antonina, Śliska 52 —2
Mehr Zysman, Pańska 28 —2
Cenderowicz Symcha, Sosnowa 14 —2
Bi mek Paulina, Pańska 48 —2
Lipiński Konstanty, Złota 25 —2
Zyms Jerzy, Sienna 29 —2
Chełmicki Ryszard, Złota 59-a —2
Piekarska Ides, Śliska 48 —2
Weinszt k Mordka Ber, Śliska 48 —2
Witomska Aurelja, Śliska 30 —2
Weinthal Benjamin, Zielna 29 —2
Dorobiecki Szmul, Twarda 24 —2
Pinknowski Uszer, Komitetowa 4 —2
Eskierysińska Anna Śliska 14 —2
Bożym Aleksander, Pańska 10 —2
Klichowski Jakób, Chmielna 58 —2
Fingrot Ichok, Pańska 5 —2
Omięcka Marja, Chmielna 49 —2
Lewkowicz Małka, Marjańska 7 —2
Tendecka Stanisława, Marszał. 115 —2
Dzikowski Stanisław Rozbrat 8. —2
Jabłoński Ignacy Wspólna 66 —2
Osicka Zofja, Parafjalna 18 —1
Szymberg Rajzla, Przechodnia 6 —1
Kapczyńska Leona, Ogrodowa 50 —1
Świecki Wacław i Kordula, Wąski-D. 5 —1
Baranowska Kat., Świętojer. 20 —1
Wejbman Abram, Sapieżyńska 7 —1
Żuraw Abram, Krochmal. 42 —1
Wojciechowski Alfons, Wolska 11 —1
Pucińska Marja, Piękna 33 —1
Burka Jan, Górna—Ruda 34 —1
Tochmańska Marja, Chmielna 68 —1
Ehrlich Chaim, Elektor. 30 —1
Ehrlich Estera, Elektor. 30 —1
Chrusztowicz Chaskiel, Grzybow. 32 —1
Chrusztowicz Golda, Grzybow. 32 —1
Sosnowski Majloch, Grzybow. 16 —1
Bochyńska Józefa, Bugaj 18 —1
Grunsztadt Szaja, Krochmalna 17 —1
Szreter Fajga i Ruchla, Kupiecka 14 —1
Ziencinska Dina, Muranowska 16 —1
Patyrowska Aniela, Sadowa 6 —1
Kajczyński Józef, gm. Cząstków p. warsz. —1
Szpigelglas Majloch, Muranow. 13 —1
Jungwitz Szmul, Przebieg 2 —1
Ostrogórski Menachim, Grzybow. 24 —1
Mundlak Moszek, Ogrodowa 33 —1
Czarnes Sura, Krochmalna 10 —1
Najchof Rachmil, Krochmalna 11 —1
Nachtigal Ryfka, Ogrodowa 16 —1
Komar Benjamin, Ogrodowa 43 —1
Rozenberg Maurycy, Chłodna 15 —1
Błońska Zofja, Emilji Platerówny 55 —1
Błażejewski Stanisław, Ordona 10 —1
Liljenthal Adolf, Królewska 29a —1
Edelsztein Aron, Sapieżyńska 5 —1
Guterman Pelta, Sapieżyńska 3 —1
Laskowski Walenty, Złota 4 —1
Damensztein Boruch, Twarda 28 —1
Rachman Szyja, Żelazna 44 —1
Kasperowicz Pelagja, Kozia 3 —1
Szwedo Jadwiga, —1
Trojanowska Ludmiła, —1
Michałowski Paweł, Holenderska 7 —1
Zajączkowska Kamilla, Parafjal. 23 —1
Blankier Uszer, —1
Zacharjasz Rubin-Hersz, —1
Suzowska Marja, —1
Korbusz Kazimierz, Wspólna 65 —1
Jakowiak Majloch, N.-Świat 1 —1
Sarzyński Antoni, N.-Świat 8/10 —1
Darwański Gabryel, N.-Świat 6 —1
Horodyńska Marja, Żórawia 11 —1
Hr. Mielżyńska Stanisława, Krucza 13 —1
Karbownik Marja, Nowogrodzka 18 —1
Tomaszewski Leonard, Żórawia 10 —1
Janowski Mowsza, Wilcza 23 —1
Wójcicka Apolonja, Wilcza 26 —1
Bleszyński Henryk, Jerozolimska 47 —1
Hoszowska Jadwiga, Krucza 7 —1
Apelbaum Dawid, Gęsia 55 —1
Turyn Helena, Miła 38 —1
Damb Blima, Nowokarmelicka 4 —1
Kochman Estera Małka, Nalewki 13 —1
Rozenberg Estera, Gęsia 55 —1
Rozenbach Szaja, Gęsia 61 —1
Majewski Paweł, Pawia 92 —1
Filarski Stanisław, Niska 28 —1
Senenbaum Chil Abram, Miła 33 —1
Delega Feliks, Gęsia 89 —1
Delega Zofja, Gęsia 89 —1
Szpecht Szlama Całel, Dzika 29 —1
Erlich Wolf, Stawki 73 —1
Appel Ryfka, Smocza 57 —1
Bronsztejn Frymet, Smocza 60 —1
Lasota Aurelja, Spokojna 3 —1
Graber Towio, Stawki 16 —1
Pampada Szprinca, Nowo-Karmel. 4 —1
Klepfisz Izrael Iser, Miła 34 —1
Dowód osobisty wydany przez 5 Kom. Pol. Państw. —1
Wajsman Abram, Burakowska 8-a —1
Dowód osobisty wydany przez Burmistrza m. Międzyrzec —1
Frydman Chuna Mendel, Gęsia 17 —1

ZAGUBIONE:

Ostrzeżenie. Kwit wyd. przez Maksa Feinszteina na imię Ignacego Pollitura na mk. 5000 z pozostałością mk. 3000 przez ostatniego nie scedowany dla osoby trzeciej nie ważny —3

Zgubiłem lub skradziono mi paszport na imię Paula Alfreda Holzschuher wystaw. dn. 25-VIII 1915 r. Nr. 409606 przez byłe władze okupacyjne niemieckie w Łodzi. Zwrócić Junkierska 12 u p. Janowskiej. —3

Skradziono w cukierni Loursa Józefowi Steckiemu portfel z pieniędzmi oraz bilety: na broń i polowanie, Tow. Zach. Sztuk. Piek. Nr. 311 i inne wraz z paszportem okupacyjnym. —3

Zgubiono tymczasowy dowód z XII kom. na imię Gürtler Władysławy zamieszkałej przy ul. Wierzbowej 6 w Hotelu Angielskim. —3

Dnia 16-4 1920 roku przy ul. Długiej Nr. 57, z mieszkania Wesołowskiego Jana skradziono kosz z bielizną, w którym znajdowały się dokumenty osobiste m. in. wojskowe i urzędnicze. Ogłoszeniem niniejszem unieważnia się wyżej wymienione dokumenty. —3

Zagubione zostały karty pobytu wyd. przez Komisarjat Rządu: Piotrowskiej Julji Nr. 120 i Gubaninowej Aleksandrze Nr. 60. —3

Zaginął paszport wydany przez XI komisarjat w Warszawie na imię Łaganowskiego Władysława, Marszałkowska 85. —3

Zaginęła koncesja na tanie herbaciarnie pod firmą „Polskich Związków Zawodowych" przy ul. Chłodnej 48 i Żelaznej 23. —2

W dniu 26-IV zgubiony został bilet tramwajowy Nr. 7417 na imię dr. Julji Świtalskie. Uprasza się odnieść: Daniłowiczowska 5. Urząd Sanitarno-Obyczajowy. 1—1

Zgubiono w teatrze Nowości portfel z 450 mk., paszport i kartę odroczenia na imię Jana Dąbrowskiego, Koszykowa 53. 1—1

Skradziono portfel ze świadectwami, metryką i paszportem na imię Wincentego-Ignacego Świdowskiego i córki Janiny, zam. przy ul. Ogrodowej 17 1—1

W Skalbmierzycach skradziono paszport zagraniczny na wyjazd do Francji, wydany przez starostwo w Mińsku Mazowieckim za numerem 7 na imię Wojciecha Płochockiego. 1—1

Dyrekcja Policji w Krakowie niniejszem unieważnia zagubiony dokument podróży Nr. 199657, wystawiony przez Dowództwo Szpit. epidemicznego w Krakowie dn. 24 lutego 1920 r. do L. 685 dla sieregowca Teofila Kwiecińskiego, z oddziału ozdrowieńców tegoż szpitala 1—1

10)

PAMIĘTNIKI EDWARDA GORONA

b. prefekta paryskiej policji śledczej.

(Ciąg dalszy).

Nieszczęsny płakał, jak dziecię, wsparłszy się o ramię swego teścia i, przyznaję, było by to okrucieństwem z mojej strony, gdybym był mu na pociechę przypomniał znany kuplet z operetki „La jolie parfumeuse“, który mi wówczas natrętnie brzęczał koło uszu:

„Une femme légitime
Ça se retrouve, retrouve toujours“...

Pierwszy, o którym pomyślałem, był naturalnie przystojny kuzyn, którego szyderczy zaledwie dostrzegalny uśmiech odrazu obudził moje podejrzenie. Nakazałem roztoczyć nad nim tajny dozór i zaraz tegoż wieczora, jeden z moich agentów zawiadomił mnie, że nasz Don-Juan spożywa wesołą kolacyjkę z miluchną blondyneczką w jednym z hoteiów, w pobliżu Północnej drogi żelaznej. Udawszy się tam, w następstwie formalnej skargi męża, przekonałem się, że grucha tam czule nasza para gołąbków z Pantin. W rezultacie nastąpił rozwód i niebawem młody kuzynek został szczęśliwym małżonkiem swej kuzyneczki. Dziś zajmuje on nawet bardzo wybitne stanowisko. I jakże potem nie powiedzieć, że cnota zazwyczaj bywa wynagradzaną.

Ale co mnie szczególnie zajęło i zabawiło w całej tej historji— to nader osobliwa psychologja miluchnej blondyneczki. Kiedy ją między innemi zapytałem, czemu najzupełniej dobrowolnie wypowiedziała w kościele zgodę na małżeństwo, co następnie powtórzyła u mera i to na to tylko, aby potem uciec z kuzynkiem, odpowiedziała mi arcy naiwnie:

— Nigdy bym się nie zdecydowała powiedzieć „Nie!“, w obecności tylu osób.

ROZDZIAŁ IV.

Pierwsze moje kroki w policji śledczej.

Moja nowa nominacja.—Pierwsza egzekucja, — Kat Deibler.—Rivière I Frey.—Gilotyna.—Parę słów z powodu kary śmierci.

W 1886 roku prefekt policji postanowił utworzyć stanowisko pomocnika naczelnika policji śledczej, na które wyznaczono dwu kandydatów: pana Cauchefère'a, komisarza z Boulogne i mnie. Obu nam zaproponowano przedstawienie szczegółowych wykazów, prowadzonych przez nas spraw i badań, i wkrótce potem ja otrzymałem nominację. Najprawdopodobniej sprawę rozstrzygnięto losowaniem, ponieważ dobrze wiem, że sprawozdanie mojego kolegi również pozyskało sobie uznanie prefekta i wkrotce po mojem ustąpieniu, p. Cauchefère został mianowany na zajmowane uprzednio przezemnie stanowisko.

W d. 6 Październjka tegoż roku zameldowałem się panu naczelnikowi policji śledczej, który przyjął mnie bardzo życzliwie, wyrażając swe zadowolenie z tego, że będzie rozporządzał współpracą młodego i energicznego pomocnika. Kiedy się stawiłem w wydziale śledczym, p. Taylor przywitał mnie następującemi słowami:

— No kochany panie Goron, na początek będzie pan musiał doświadczyć silnych wzruszeń. Na dzisiejszą noc wyznaczona została egzekucja Frey'a i Rivière'a; pan zajmie się budzeniem Rivière'a, ja zaś pójdę do Frey'a.

Pomimo woli poczułem dreszcze, które mną wskroś wstrząsnęły. Prawda, że jeszcze w Buynos-Ayres widziałem, jak wieszano na rejach zbuntowanych majtków amerykańskich, w Montbeillard, podczas wojny, asystowałem przy wojennej egzekucji, kiedy rozstrzelano, za marudérstwo, paru nieszczęsnych turkosów; wreszcie, będąc już porucznikiem, dowodziłem oddziałem żołnierzy, otaczającym gilotynę w Rennes... ale tam widziałem jeno blask szybko spadającego ostrza gilotyny i słyszałem głuchy odgłos uderzenia.

Teraz zaś przypadło mi samemu uczestniczyć w tym krwawym dramacie i przerywać ostatni sen człowieka, gotującego się do odejścia w inny świat. Teraz mogłem, moment za momentem, zbadać psychologję owej największej na ziemi kary, którą sam poczytywałem za najwyższy, a wraz z tem za najbardziej sprawiedliwy wyraz, stanowiący jedno z przyrodzonych ludziom praw wymiaru sprawiedliwości.

Udałem się wraz z p. Taylorem do jeneralnego prokuratora, który udzielił nam ostatecznych instrukcji i wręczył do przesłania awizacje, wzywające zwykły krąg osób, zobowiązanych ex officio do znajdowania się przy egzekucji, a mianowicie: księdza, pułkownika gwardji republikańskiej, naczelnika żandarmerji okręgu Sekwany, komisarzy policyjnych okręgów la Roquette oraz Gentilly i wielu innych.

Wysłuchując z wielką uwagą wskazówek jeneralnego prokuratora, nie mogłem w tym samym czasie nie zauważyć dość osobliwego człowieka, stojącego tuż obok mnie; odziany w czarny niezgrabny tużurek, trzymał w rękach wielki parasol i miał tak niepozorny i lichy wygląd, że mimowolnie zadałem sobie pytanie, czy to nie on jest tym osobnikiem, nad którym ma się nazajutrz o świcie odbyć egzekucja. On zaś nieustannie przerywał prokuratorowi, ale przemawiał takim cichym i matowym głosem, że zaledwie mogłem dosłyszeć oddzielne, oderwane zdania: „trzeba ochraniać maszynę!“... „a jakże maszyna?“... „należy otoczyć maszynę!“

Spojrzałem zapytująco na p. Taylora, który, pochyliwszy się szepnął mi do ucha:

— To kat paryski!

A więc ten mizerny, pochylony, niezgrabny człowiek był wykonawcą wyroków sprawiedliwości! jakże mało miał on wspólnego z owym katem, którego odtwarza nam wyobraźnia w tradycyjnym czerwonym kostjumie, i który, potrząsając okrwawionym mieczem, przejmuje grozą tłum, patrzący na egzekucję! Zresztą bujna wyobraźnia, dzięki której opromienia się aureolą poezji wszystkie zewnętrzne przejawy publicznej samoobrony, przy bliższem zetknięciu się z administracyjną służbą, ustępuje niebawem miejsca najzupełniejszemu rozczarowaniu.

Po wyjściu z gabinetu prokuratora, mój naczelnik poinformował mnie o potrzebie niektórych zarządzeń, zaktzątających zazwyczaj administrację, w przeddzień tego momentu, kiedy na placu de la Roquette ma być dźwignięta gilotyna.

— Przedewszystkiem—powiedział mi p. Taylor — należy o ile możności unikać rozgłosu i dlatego trzeba umieć wszystko zarządzić tak, by wiadomość o egzekucji nie znalazła się w pismach wieczornych.

I w samej rzeczy, było to niezmiennie jedną z naszych głównych trosk. Mnie osobiście przypadło dwadzieścia pięć razy towarzyszyć nieszczęsnym, skazanym na śmierć, i pamiętam doskonale, że obowiązek ten sprawiał mi niemało kłopotu. I jeżeli w owej tragicznej sprawie może być mowa o stronie komicznej, to stanowiły ją zawsze najróżnorodniejsze wybiegi, do których należało się uciekać, w celu oszukania szczwanych reporterów, obdarzonych, jak wiadomo, osobliwym talentem przewąchiwania, dzięki jednemu słowu, tego co się przed nim i najusilniej ukrywa.

Wrażenia, których doświadczyłem w ów pierwszy dzień mojej służby w policji śledczej, tak silnie zapisały mi się w pamięci, że je do obecnej chwili przeżywam z taką jasnością, jak gdyby zaszły nie dalej jak wczoraj.

Pierwszą noc w przeddzień egzekucji Frey'a i Riviére'a, spędziłem jaknajbanalniej. Koledzy zaprosili mnie na kolację do restauracji, dla zabicia zaś czasu do północy, udaliśmy się do teatru. Podczas kolacji, jak to zazwyczaj bywa, rozgawędziliśmy się i przedmiotem naszych rozmów stały się najrozmaitsze ponure historje. Opowiadano o najkrwawszych morderstwach, o zdecydowanych na wszystko złoczyńcach, o gilotynie, przyczem ktoś z obecnych przypomniał, że dawniej, podczas drugiego cesarstwa, naczelnik więzienia la Roquette, zawsze w przeddzień egzekucji urządzał u siebie przyjęcie; ale przed egzekucją Troppmanna zaszedł taki skandal, że zaszła konieczność zarzucenia tego zwyczaju. Naturalnie, że z kolei rozmowa przeszła na dwu morderców, których miano właśnie egzekwować. Obaj oni, zarówno Rivière, jak i Frey byli sutenerami, trudniącymi się złodziejstwem i grabieżą, i zostali oskarżeni o zamordowanie niejakiej Desaix, utrzymującej pokoje umeblowane, którą zadusili, z zamiarem ograbienia jej. Samo morderstwo było najpospolitsze, jak najbardziej klasyczne i najbanalniejsze. Głównym winowajcą był Frey, który obmyślił i przygotował całą sprawę, znając doskonale rozkład pokojów i przyzwyczajenia wdowy Desaix. Co się zaś tyczy Rivièra, jego wspólnika, to udział jego ograniczył się do trzymania staruszki za nogi, podczas kiedy Frey ją dusił. Nie bacząc na to, sąd skazał ich na jednakową karę. Ten Frey widocznie najzupełniej usprawiedliwiał swe przezwisko „pechowca“, które sobie wytatuował był na ciele, ponieważ przestępstwo zostało wykryte w sposób jaknajbardziej prosty, a nawet, że się tak wyrażę, melodramatyczny.

Przed oknami wdowy Desaix zazwyczaj zatrzymywało się trzech włoskich wyrostków, ulicznı muzykanci, ponieważ dobra staruszka rzucała im zawsze przez okno drobniaki. Pewnego ranka, dostrzegłszy rozwartą bramę, weszli w podwórze, nastroili swoje instrumenty i poczęli grać; zagrawszy parę „kawałków“ i nie otrzymawszy zwykłego trybutu, już zbierali się do odejścia, kiedy najstarszy z nich, chłopiec szesnastoletni, nazwiskiem Baldoni, zdecydował się wejść do mieszkania, dla dowiedzenia się, czy staruszka nie jest chora. Wszedł do kantoru, który stanowił zarazem mieszkanie gospodyni, znalazł następne drzwi zaparte i począł stukać. Odpowiedzi nie było, ale dosłyszał, że ktoś po cichu zamyka z zewnątrz drzwi na zasuwkę. Zajrzawszy wówczas przez dziurkę od klucza, dostrzegł z przerażeniem, że staruszka leży na podłodze, w lustrze zaś mignęła mu sylweta człowieka, który plądrował w szufladach komody.

(D. c. n.)

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej. Nr. 481. 8.5.1920.